

PLANETA MARS CZĘSTO BYŁA NATCHNIENIEM DLA AUTORÓW KSIĄZEK Z GATUNKU LITERACKIEGO SCIENCE FICTION. NAJBARDZIEJ ZNANA I BEZ WĄPIENIA NAJLEPSZA JEST POWIEŚĆ H. G. WELLSA „WOJNA ŚWIATÓW”. MARSJANIE DYSYDANTY WSPANIAŁA TECHNIKA, PODBIJAJĄ ZIEMIĘ, ABY POTEM ZGINĄĆ Z POWODU DROBNOSTROJOW, DO WALKI Z KTÓRYMI ICH ORGANIZM NIE JEST PRZYSTOSOWANY. POMIĄJĄC FANTAZJE PISARZY, DANE OSIĄGNIĘTE PRZEZ NAUKĘ DOWODZĄ, ŻE ZE WSZYSTKICH PLANET SYSTEMU SŁONECZNEGO MARS JEST JEDYNA, NA KTÓREJ ISTNIENIE ORGANIZMÓW ŻYJĄCYCH NIE WYDAJE SIĘ ZUPEŁNIE NIEMOŻLIWE. TEMPERATURA MARSJA OŚCZYLUJE DO KOŁA ZERA STOPNI, DŁUGOŚĆ DOBY JEST PRAWIE TAKA SAMA JAK NA ZIEMI (24 GODZINY 37 MINUT). ZA TO ROK JEST DWA RAZY DŁUŻSZY OD ROKU ZIEMSKIEGO. NA MARSIE WYSTĘPUJĄ PORY ROKU TAKIE JAK U NAS. MARS PO SIADAJĄ DWA KSIĘŻYCE: PHOBOS I DEIMOS.

Podczas gdy Księżyc nie ma atmosfery, a atmosfera Wenus jest czterdziestą razy gęstsza od naszej, ciśnienie atmosferyczne na powierzchni Marsa równa się czterem tysięcznym ciśnienia

## CZY

Ziemia. Ale gdyby nawet atmosfera Marsa była gęstsza, nie mogłaby służyć do oddychania, ponieważ w skład jej wchodzi azot, argon, węgiel (gaz), być może trochę pary wodnej, lecz bardzo mało tlenu.

Trudno sobie wyobrazić, aby ludzie lub inne organizmy wyższe mogły żyć i rozwijać cywilizację w takich warunkach. Czy jednak wyklucza to wszelką możliwość życia organizmów? W laboratoriach ziemskich odrobina atmosfery marsjańskiej i dodano w tej atmosferze wyhodować drobne organizmy, z czego wynika, iż życie na Marsie może istnieć, chociaż nie jest pewne, iż rze-

## ISTNIEJĄ

czyniście istnieją. Dużą trudnością jest brak ozonu w atmosferze Marsa i pasów radiacji, dzięki czemu powierzchnia czemponiej planety nie jest chroniona przed promieniowaniem kosmicznym ani też przed promieniami ultrafioletowymi Słońca.

W końcu ubiegłego roku do Marsa dotarły sondy kosmiczne, jedna amerykańska i dwie radzieckie. Mars będzie zmuszony do odstąpienia części swoich tajemnic. Prawdopodobnie najwięcej uwagi poświęci się możliwości życia na tej planecie. Jeżeli ono istnieje, można będzie to stwierdzić przy pomocy analizy spek-

## Marsjanie

troskopijnej mającej na celu wykrycie substancji, które występują tylko w organizmach żywych. Być może, jak sądzi astronom amerykański Kuiper, roślinność Marsa składa się jedynie z mchów i porostów.

# dzisiaj w numerze m.in.:



- ◆ Droga na szczyt
- ◆ Pojedynek
- ◆ Festiwal stulecia
- ◆ Korespondencje zagraniczne
- ◆ Łódzka „Drużyna śmierci”
- ◆ Atrakcje!

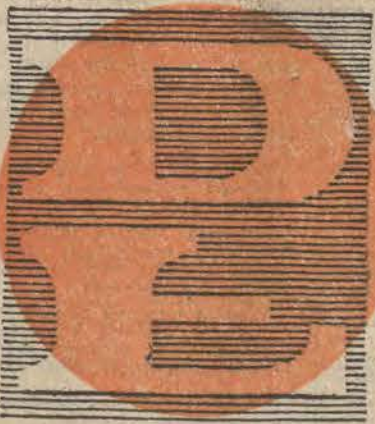


Nakład 255.000 egz.

## PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr.

Wyd. A



Łódź, niedziela i poniedziałek  
23 i 24 kwietnia 1972 r.  
Rok XXVIII Nr 96 (737)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

250 TYS. DOLARÓW ZAPŁACIŁ KONCERN „VOLKSWAGENA” ZA OPRACOWANIE W CIĄGU DWÓCH LAT PRZEZ AMERYKAŃSKICH NAUKOWCÓW, REFERAT PT. „GRANICE ROZWOJU”.

O ZNACZENIU, JAKIE PRZYWIĄZYWANO DO ZAMÓWIONEGO REFERATU ŚWIADCZY NIE TYLKO SOLIDNOŚĆ ZLECENIODAWCY, WYSOKOŚĆ HONORARIUM I AUTORYTEC WYKONAWCY — JEDNEGO Z NAJPOWAZNIEJSZYCH AMERYKAŃSKICH UNIwersYTETÓW. ŚWIADCZYŁO TYM RÓWNIEŻ ZASTOSOWANA METODA OPRACOWANIA. WPRZEGRNIĘTO BOWIEM DO TEGO NAJNOWOCZESNIEJSZĄ TECHNIKĘ ELEKTRONOWĄ, MOŻGI ELEKTRONOWE ZMUSZONO DO ROZPRACOWANIA NAJPRZERÓŻNIEJSZYCH WARIANTÓW.

OKAZAŁO SIĘ, ŻE MOŻGI ELEKTRONOWE FEROWAŁY OPINIE PESYMYSTYCZNE, PRZEPROWADZAJĄC LUDZKOŚCI RYCHEŁĄ KATASTROFĘ. NA JEDNYM Z WAŻNIEJSZYCH WYKRESÓW KRZYWA, OBRAZUJĄCA LICZEBNOŚĆ LUDNOŚCI LECI OSTRO W DÓŁ, ZAŚ STROMO W GÓRĘ PNIE SIĘ KRZYWA, PRZEDSTAWIAJĄCA STOPIEŃ ZANIECZYSZCZENIA ŚRODOWISKA NATURALNEGO,

Patrząc w przyszłość, maszyna elektroniczna przepowiada: przede wszystkim zabraknie bogactw naturalnych, a jeśli nawet uda się wykorzystać dodatkowe ich zasoby — np. na dnie mórz i oceanów — to i tak świat musi zginąć w wyniku zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego produktami gospodarczej działalności ludzkiej. Gdyby nawet przyszłe pokolenia okazały się rozumniejsze od obecnych, nie skąpiąc środków na walkę o czystość powietrza i wód, to i tak dla zwiększającej się w piorunującym tempie ludności świata pozostaną wkrótce tylko „miejsca stojące”... Z prognozy, opracowanej przez elektroniczną „Kassandrę”, wynika, że katastrofa nastąpi w roku 2020.

„Już obecnie — mówi się w referacie — sytuacja jest nader krytyczna... Po uwzględnieniu najbardziej optymalnych czynników i prognoz w dziedzinie techniki, dochodzimy do wniosku, że terminu katastrofy nie da się przesunąć dalej niż do roku 2100... Granice rozwoju na naszej planecie zostaną osiągnięte na przestrzeni najbliższych 100 lat. Najbardziej możliwym rezultatem będzie niespodziewane i nie kontrolowane zmniejszenie zarówno

co, która usłuży zniechęcić do wysiłków, mających na celu stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu w krajach socjalistycznych. Autorzy referatu „Granice rozwoju” i ich moiżgi elektroniczne są jednak w głębokim błędzie. Maszyna matematyczna daje bowiem odpowiedź na podstawie dostarczonych jej informacji, jeśli zaś informacje są niepełne, lub dobre tendencyjnie, odpowiedź maszyny elektronicznej — nie z jej winy — zostaje z góry „zaprogramowana” i miąja się z obiektywną prawdą.

## Rok 2020 w oczach komputerów

ludności, jak i potencjału przemysłowego”.

Te złowieszcze prognozy wypływają z określonej tezy ideologicznej. Tezy, która neguje potrzebę postępu w krajach rozwiniętych gospodar-

cz, która usłuży zniechęcić do wysiłków, mających na celu stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu w krajach socjalistycznych. Autorzy referatu „Granice rozwoju” i ich moiżgi elektroniczne są jednak w głębokim błędzie. Maszyna matematyczna daje bowiem odpowiedź na podstawie dostarczonych jej informacji, jeśli zaś informacje są niepełne, lub dobre tendencyjnie, odpowiedź maszyny elektronicznej — nie z jej winy — zostaje z góry „zaprogramowana” i miąja się z obiektywną prawdą.

Autorzy referatu zignorowali niezwykle ważny fakt, że przyszłość ludzkości zależy nie tylko od postępu naukowo-technicznego, ale również społecznego. A przecież wpływ tego ostatniego jest decydujący. Nikt nie twierdzi, że przyszłość ta będzie bezproblemowa i bezkonfliktowa. Niewątpliwie trzeba będzie rozwiązywać i takie problemy, których obecnie jeszcze nie znamy.

Zajmujemy się zazwyczaj w Panoraminie Tygodnia omawianiem i komentowaniem wydarzeń, które miały miejsce w ciągu kilku ostatnich dni. Dziś chcemy odstąpić od tej zasady i napisać o czymś, co będzie się odbywać w momencie, gdy do rąk Czytelników dotrze niedzielne wydanie „Dziennika”. Mam na myśli wybory do parlamentu kraju związkowego Badenii-Wirtembergii.

Mógłby ktoś zapytać — cóż takiego ważnego może wyniknąć z prowincjonalnych wyborów? Badenii nie jest przecież największym krajem związkowym NRF (jest ich w sumie 9), bo ustępuje wielkością Bawarii i Północnej Saksonii, ani też najbardziej zaludnionym (ok. 8,5 mln mieszkańców). Produkuje się tam dużo (16 proc. produkcji całej NRF), co daje jej drugie miejsce po Nadrenii-Westfalii, ale to jeszcze nie powód, by robić z tych wyborów wielką sensację.

A jednak oczy Niemieckiej Republiki Federalnej zwrócone będą przez całą niedzielę na ten południowo-zachodni kraniec Republiki. Dlaczego? Ponieważ są to ostatnie wybory na szczeblu kraju (landu) przed wyborami powszechnymi, odbywają się na niespełna miesiąc przed batalią ratyfikacyjną w Bundestagu.

Sytuacja na dziś wygląda w Badenii-Wirtembergii tak — większość w lokalnym parlamencie ma CDU. Oznacza to, że przedstawicielami tego landu w Bundesradzie (wyższa izba ustawodawcza NRF) są właśnie ludzie CDU, co daje opozycji 21 miejsc przy 20 socjaldemokratów. Gdyby SPD udało się uzyskać w Badenii większość wystarczającą do sformowania rządu, wów-



czas przedstawiciele tej właśnie partii pojechaliby do Bonn, by zasiąść w ławach Bundesratu. Badenii-Wirtembergia ma tam przyznane 5 miejsc. Stosunek sił uległby więc radykalnej zmianie — 25 socjaldemokratów i 16 przedstawicieli CDU.

Jest to niezmiernie ważne, gdyż pierwsze głosowanie nad ratyfikacją układów z Polską i ZSRR odbędzie się na tym właśnie forum. W wypadku zaaprobowania układów przez Bundesrat w izbie niższej, wystarczy zwykła większość głosów, gdy zaś Bundesrat odrzuci układy, wówczas w Bundestagu trzeba uzyskać absolutną większość, co oznacza, że co najmniej 249 posłów musi głosować „tak”, by układy mogły wejść w życie.

Nic więc dziwnego, że te na pozór mało ważne, lokalne wybory, nabierają ogromnego znaczenia. Znalazło to wyraz w przebiegu kampanii wyborczej — w stolicy Badenii, Stuttgarcie, zjawili się czołowi przedstawiciele koalicji rządowej i opozycji. Na spotkaniach wyborczych kilkakrotnie występował kanclerz Brandt i lider opozycji Barzel. Ten pierwszy kładzie główny akcent na sprawy swej polityki zagranicznej ze szczególnym uwzględnieniem, co łatwo zrozumieć, kwestii obydwu układów i całości polityki wschodniej.

Barzel usiłował wyłączyć układy z walki wyborczej i koncentrować uwagę na sprawach regionalnych, błędach Brandta w polityce gospodarczej, straszyc wyborców inflacją i wzrostem kosztów utrzymania. Ponieważ Brandt i Scheel „wzięli wiatr w żagle”, jak to określili obserwatorzy niemieccy, Barzel musiał także włączyć do swej kampanii kwestię układów, chociaż uczynił to bardzo niechętnie — zna on dobrze nastoje w społeczeństwie NRF, zdaje sobie sprawę ze stosunku poszczególnych ludzi do polityki wschodniej Brandta.

Przekonali się oni w okresie świąt wielkanocnych, że daje ona szereg korzyści w postaci łatwiejszego dostania się do Berlina zachodniego, odwiedzanie krewnych itp. Większość zdaje sobie sprawę, że ratyfikacja układów poszerzy dalej te możliwości, polepszy atmosferę, zaś alternatywa jest niewesoła, gdyż odrzucenie układów może oznaczać cofnięcie się, co rzecz jasna, nikomu w NRF się nie uśmiecha.

Trudno przewidzieć wyniki dzisiejszych wyborów, bo sondaże ankietowe świadczą tylko o jednym — dwie główne partie idą „leb w leb” i żadna nie zyskała większej przewagi nad przeciwnikiem. Jest to dość symptomatyczne, bo jeszcze kilka tygodni temu wszystkie wskazywało na zdecydowane zwycięstwo CDU.

W obozie rządowym zapanował więc umiarkowany optymizm, który Brandt wyraził słowem: — „ISTNIEJE REALNA SZANSA”. W późnych godzinach wieczornych przekonamy się, czy miał rację.

HENRYK WALENDA

## „Gruby”

Nowy serial telewizyjny

MIEROSZOWSKIM KOŚCIELE EWANGELICKIM, GDZIE REALIZOWANE BĘDĄ NAJBARDZIEJ EMOCJONUJĄCE SCENY.

Reżyser odsłonił nam nieco tajemnic dotyczących „Grubego”. Akcja toczyć się będzie w roku 1945 na Ziemiach Odzyskanych, a więc w czasie organizowania życia na tych terenach. Z różnych stron kraju przybywali tu wraz ze swymi rodzinami osadnicy. Jednym z podstawowych zadań jest uruchomienie szkoły. Ponieważ dawna zniszczyła Niemcy, nową ulokowano w klasztorze. Film pokazywał będzie tamten nielatywny czas oczami dzieci. „Gruby” — syn luźniarza pracującego w Komitecie Odbudowy, popada w ustawiczne konflikty, których tem jest jego nadmierna otymłość. W końcu jednak gromadzi wokół siebie grupę przyjaciół i razem z nimi pene-



## I I N N I

truje podziemia klasztoru, licząc na znalezienie tajemniczych skarbów. Z paczką Maćka współpracuje woźny szkolny, którego gra Stanisław Milski. Chłopcom trafiają się rozmaite przygody, nierzadko pełne sensacyjnych napięć. Do kulminacyjnego punktu dochodzi w ostatnim odcinku, w którym to „Gruby” i inni przystępują do bezwzględnie do złapania bandy przemytników. Chłopcy żyją w wyimaginowanym świecie wyobraźni, marzeń o przygodach i skarbach, w zupełnym oderwaniu od toczących się wokół nich zdarzeń. To zderzenie ich

świata i realiów codziennego dnia Ziemi Odzyskanych roku 1945 — ukazanych jako to film — stanowi punkt wyjścia opowieści o przygodach „Grubego” i jego rówieśników. Role pierwszoplanowe gra 8 chłopców — uczniów łódzkich szkół i jeden z Wrocławia. Występują również aktorzy zawodowi, a wśród nich Katarzyna Laniewska, Witold Pyrkosz i wspomniany już Stanisław Milski. Zakończenie zdjęć przewidziane jest w sierpniu br., zaś emisja serialu w marcu przyszłego roku.

L. H.



- ◆ Uszkodzenie kabla uniemożliwiło zbadanie temperatury Księżyca
- ◆ Drugi rekonesans astronautów

## Mimo przeszkód Young i Duke kontynuują badania

DO GODZINY 1.45 DNIA DZISIEJSZEGO (WG CZASU WARSZAWSKIEGO) ZAPLANOWANO CZAS TRWANIA DRUGIEJ WYPRAWY PO KSIĘŻYCU W RAMACH OBECNEGO EKSPERYMENTU.

Jak wiadomo, pierwszy dzień pracy na naturalnym satelicie Ziemi astronauta amerykańskiego Young i Duke zakończyli w sobotę nad ranem. Wczoraj ok. godz. 4 obaj ułożyli się do snu. Mieli odpoczywać do godz. 12.54, zbudził się jednak dopiero o 14.07. O godz. 18.45 udali się na drugą 7-godzinną wyprawę po srebrnym globie. Celem tej wyprawy jest poszukiwanie śladów działalności wulkanicznej.

W pierwszym spacerze po powierzchni Księżyca przebiegał w zasadzie pomyślnie, jeśli nie liczyć zerwania przez jednego z astronautów kabla, co uniemożliwiło dokonanie pomiarów temperatury pod powierzchnią Księżyca.

Po powrocie z wyprawy przewidziany jest posiłek, następnie w godz. 4.30-12.30 sen, a o godz. 16.24 do 23.24 trzećca wyprawy.

W poniedziałek o godz. 8.24 początek przygotowań do opu-

szczenia Księżyca i o godz. 16.22 start w kierunku rakiety macierzystej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że mimo obciążenia treningu przed lotem i niezwykle sprawności fizycznej każdego astronauty i mimo mniejszej sily przyciągania Księżyca, niektóre czynności były niezwykle wyczerpujące.

Teren, na którym wylądował astronauta jest niezwykle urozmaicony. Pełno tam olbrzymich głazów, kamieni, kraterów różnej wielkości, szczeliny i dziury. Astronauta poruszali się więc bardzo ostrożnie. Jak trudne są warunki poruszania się na Księżycu - w dość sztywnym i ograniczającym ruchy skafandrze - świadczy przede wszystkim zerwanie kabla przez Younga. Nawiasem mówiąc, to potknięcie kosztowało NASA 1,2 miliona dolarów, tyle bowiem wynosi koszt owego eksperymentu. Drugi z astronautów zgubił zaś jeden z elementów urządzenia wiertniczego, który z trudem udało mu się wydobyć ze szczeliny - pochylenie się w skafandrze jest prawie niemożliwe. Gdy Young próbował podnieść upuszczoną szrotkę, którą usiłował oczyścić się z pyłu przed wejściem do „Oriona”, runął jak długi.

Jednym z punktów przedwzrostowego programu była próba szybkości po zamkniętym obwodzie samochodu księżycowego, który „wyciągał” 10 km na godzinę.

### W nowym rozkładzie palić nie wolno...

Wraz z nowym rozkładem jazdy PKP, który będzie obowiązywać od 28 maja, wejście w życie zarządzenia zabraniającego palenia papierosów w tzw. pociągach jednostkowych - to znaczy składających się z jednostek trakcyjnych elektrycznych, kursujących w ruchu podmiejskim. Pamiętajmy, że zarządzenie to obowiązuje już w węzle warszawskim. Jednocześnie w pociągach pasażerskich w kraju nastąpi rozgraniczenie pomiędzy wagonami dla palących i takimi, w których palić nie wolno. (jp)

### APARAT DO WYKRYWANIA NOWOTWORÓW MÓZGU

Brytyjska firma elektroniczna „Emi” zbudowała nowy aparat, który zrewolucjonizuje dotychczasowe metody wykrywania nowotworów mózgu.

Urządzenie składa się z aparatu rentgenowskiego i sprzężonego z nim komputera, który analizuje obraz. Aparatura - zdaniem twórców - przyspieszy diagnozę, zwiększy jej dokładność, a także zlikwiduje niebezpieczeństwa i niewygody, na jakie narażony jest obecnie pacjent poddawany diagnostycznym badaniom. Nowy aparat potrafi wykryć guz mózgu o średnicy zaledwie 1,5 mm ponieważ jest 100 razy czulszy od dotychczasowych „normalnych” aparatów rentgenowskich.

Aparatura firmy „Emi” kosztuje około 200 tysięcy dolarów.

### Tekst układu Polska - NRF w Prezydium Sejmu

Uznając celowość uzyskania w ramach postępowania ratyfikacyjnego opinii właściwych organów Sejmu w sprawie ratyfikowania układu między Polską a Rzecząpospolitą Ludową z Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, podpisane w Warszawie dnia 7 grudnia 1970 roku, Rada Państwa przelała tekst tego układu wraz z wnioskiem prezesa Rady Ministrów o jego ratyfikację przez Radę Państwa, do Prezydium Sejmu.

### Wieliczka

#### ZAWODY SAMOCHODOWE W... KOPALNI SOLI

DZIS OBDĘDĄ SIĘ OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY SAMOCHODOWE, KTÓRE ROZEGRANE ZOSTANĄ W... KOMORZE „WARSZAWA” W KOPALNI SOLI W WIELICZCE.

### „Życie rodzinne” w Cannes

W ramach przeglądu w Cannes filmów „Kina Młodych”, organizowanego w dniach 19-24 kwietnia, wyświetlono film polski reżyserki Zanussiego: „Życie rodzinne” (z Mają Komorowską).



WARSZAWA. - „Zbudujemy drugą Polskę” - pod tym hasłem rozpoczął się wczoraj w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie 3-dniowy krajowy zjazd delegatów Stowarzyszenia Architektów Polskich. Uczestniczą w nich reprezentanci ponad 5-tysięcznej rzeszy architektów, projektantów, pracowników służb architektoniczno-budowlanych.

LONDYN. - W Wielkiej Brytanii trwa ofensywa armii wywołanej. W pobliżu miasta Kontum patriotki zmusiły wczoraj żołnierzy sajskońskich do wycofania się z bazy Delta.

LONDYN. - Kanclerz NRF Willy Brandt opuścił w sobotę Londyn, kończąc dwudniową rozmowę z premierem W. Brytanii Edwardem Heathem. Głównym tematem rozmów był rozwój EWG oraz stosunki Wschód-Zachód.

KIELCE. - 22 bm. na centralnej akademii - w kieleckiej hali widowiskowej z okazji dorocznego święta Dnia Transportowca i Drogowca, gościem transportowców i drogowców był wicepremier Zdzisław Tomal.

WARSZAWA. - 22 bm. w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady plenum Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. Obok obrad plenum, uczestniczą przedstawiciele resortu oświaty i wychowania kierując naczelnik ZHP - Stanisław Bohdanowicz.

PARYŻ. - Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL we Francji Tadeusz Olechowski przyjęty został w sobotę 22 kwietnia na audyencji pożegnalnej przez prezydenta Republiki Francuskiej Georges'a Pompidou.

## Pajęczno - „wicemistrzem gospodarności” - 1971

Wczoraj, 22 bm. w siedzibie OK FJN wręczono dyplomy przedstawicielom rad narodowych i komitetów FJN miast laureatów dorocznego konkursu o tytuł „mistrza gospodarności”.

W ubiegłorocznym współzawodnictwie dla małych miast (podzielonych na dwie grupy: do 5 tys. i od 5 do 15 tys. mieszkańców) wzięła udział rekordowa dotychczas liczba 501 miast.

W pierwszej grupie tytuł „mistrza gospodarności 1971” zdobył Ciechanowiec, woj. łódzkie (nagroda 4 mln zł), a tytuł wicemistrza - Pajęczno, woj. łódzkie (nagroda 2,5 mln zł).

Dyplomy reprezentantom rad narodowych i miejskich komitetów FJN wręczył przewodni-

czący OK FJN - prof. JANUSZ GROSKOWSKI.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR - JAN SZYDŁAK, sekretarz Rady Państwa - LUDOMIR STASIAK oraz przedstawiciele resortów.

### WIELKA WYSTAWA PT.: „BADANIE KOSMOSU W ZSRR”

Wczoraj otwarto w Katowicach wielką wystawę „Badania kosmosu w ZSRR”, zorganizowaną w ramach obchodów 25-lecia współpracy naukowo-technicznej między Polską i Związkiem Radzieckim. W uroczystym otwarciu ekspozycji wzięli udział gospodarze województwa - z-ca członka Biura Politycznego i sekretarz KW PZPR - Zdzisław Grudziński, członek Rady Państwa, przew. Prez. Woj. RN - Jerzy Ziętek.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce - Stanisław Piłotowicz.

Serdceczną owocną zgotowaną przybyłemu na wystawę radzieckiemu kosmonaucie - Aleksiejowi Jelisiejewowi.

Wystawa obrazuje historię radzieckiego podboju przestrzeni kosmicznej, od dawnych rakietowych koncepcji prof. Ciol-

### W przyszłym tygodniu Sadat uda się do ZSRR

Kairski dziennik „Al Gumburija” poinformował w sobotę, że w przyszłym tygodniu prezydent Sadat uda się z wizytą do Związku Radzieckiego.

Przeprowadzi on rozmowy z przywódcami radzieckimi na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie.

### Protest przedstawiciela Egiptu w ONZ

Staly przedstawiciel Egiptu w ONZ wręczył sekretarzowi generalnemu tej organizacji Waldheimowi notę, w której zwraca uwagę na konieczność podjęcia pilnych działań w związku ze zbrodniami jakich Izrael dopuszcza się wobec egipskich jeńców wojennych.

Jak wiadomo w Izraelu doszło ostatnio do zabójstwa egipskiego oficera, przebywającego w obozie jenieckim.

### Odwolanie ambasadora NRF w Atenach

Rząd NRF ogłosił, że ambasador tego kraju w Atenach zostaje odwołany z placówki w związku z żądaniem rządu greckiego w następstwie sporu dyplomatycznego w sprawie okoliczności ucieczki greckiego więźnia politycznego do NRF.

Rzecznik rządu NRF oświadczył, że niemiecki ambasador powróci do kraju „w ciągu najbliższych kilku dni”.

### Epidemia tyfusu w Meksyku

W meksykańskim stanie Hidalgo wybuchła epidemia tyfusu.

W ciągu ostatniego miesiąca zmarło na tę chorobę 36 osób. Zarejestrowano 1.159 przypadków zachorowań. Stwierdzono również pojedyncze przypadki tyfusu w innych miastach meksykańskich.

### Eksperci od... złych duchów

Kościół anglikański postanowił szkolić ekspertów, którzy zajmować się będą wypędzaniem złych duchów.

Zalecenia w tej sprawie opracowała komisja kościoła pod kierownictwem biskupa Roberta Mortimera.

Biskup Mortimer stwierdził, iż coraz więcej ludzi w Wielkiej Brytanii odwraca się od kościoła i wkracza na drogę czarnej magii. Dodał on, że obecność i potęga złych sił coraz bardziej wzrasta.

Komisja zaleca utworzenie specjalnych szkół, które szkolić będą ekspertów od egzorcyzmów. Komisja postanowiła również, że osoba, która poddana zostanie egzorcyzmowi odczeka najpierw badania psychiatryczne.

### Kronika wypadków

▲ O godz. 6.50 na ul. Zachodniej przy Podrzecznej tramwaj linii 14/3 potrafił na przejeździe dla pieszych 88-letniego Andrzeja K. (zam. Drewnowa 25), który zmarł po przewiezieniu do szpitala.

▲ Na skrzyżowaniu ul. Złotnicka - Murarska, 9-letni Włodek R. wybiegł raptownie na jezdnię i wpadł na bok „Sireny” 17-18 IS. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń i przebywa w Szpitalu im. Kopernika.

▲ O godz. 12.35 kierowca „Zurka” 27-36 IS, zjechał raptownie na lewą stronę jezdni potracając 39-letnią Stanisławę Ch. (zam. Żelgoszcz, pow. Łęczycza), a następnie uderzył w narożny budynek. Piesza oraz kierowca przebywają w Szpitalu im. Sonnenberga. Wypadek miał miejsce na ul. Kopiczyńskiego przed posesją 6.

(zam. Żelgoszcz, pow. Łęczycza), a następnie uderzył w narożny budynek. Piesza oraz kierowca przebywają w Szpitalu im. Sonnenberga. Wypadek miał miejsce na ul. Kopiczyńskiego przed posesją 6.

▲ O godz. 16.10 23-letni Jan K. wskakując do tramwaju linii 15/10 dostał się pod wagon doczepny, który zmiął z niego rękę i nogę.

▲ O godz. 17.30 na ul. Rzgowskiej przed posesją 80, 14-letnia Mariola K. wpadła pod samochód osobowy IS 19-53, doznając niegroźnych obrażeń. (cis)

### POGODA

Dzisiaj zachmurzenie na ogół umiarkowane, z możliwością przelotnego opadu i skłonnością do burzy. Temperatura maksymalna ok. 16 stopni C. Wiaty stałe i umiarkowane z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

Jutro zachmurzenie umiarkowane. Nieco chłodniej. Dzisiaj słońce zajdzie o 18.52, a jutro wzejdzie o 4.25.

Imieniny dzisiaj Jerzego i Wojciecha, jutro: Fidelisa i Grzegorza.

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

### Dzisiaj LKS - Pogon

#### Skład naszej drużyny

Wczoraj przybyła do Łodzi 16-osobowa grupa piłkarzy szcześcińskiej Pogoni, która dziś o godz. 11 zmierzy się na boisku przy Al. Unii 2 z LKS.

Piłkarze szcześcińscy przeprowadzili wczoraj na stadionie LKS półtoragodzinny trening pod okiem czesnosłowackiego trenera Karola Kosarza. Wśród zawodników drużyny gości widzieliśmy najlepszych piłkarzy tego klubu - obrońców Folbricha i Jandude, pomocników Kasztelana i Wolskiego oraz napastników Manię i pozyskanego z Arkonii Wawrowskiego i Mikuliszyna. Wynika z tego, że Pogon przybyła do Łodzi w najsilniejszym składzie. W pierwszym meczu tej rundy portowcy wygrali u siebie z Odrą 2:0, uzyskując poebledne recenzje za swoją grę.

Na dzisiejszy mecz trener J. Walczak zestawil następujący skład:

### Lato zamiast Lubanckiego

Jak oświadczył z-ca sekretarza generalnego PZPN F. Marmurów, który przebywał w Zurychu, prosba związku o dokooptowanie do kadry na mecz z Hiszpanią napastnika Stali Mielec Grzegorza Lato została uwzględniona. Ewentualny udział w tym meczu tego piłkarza zależy jednak jeszcze od zgody związku hiszpańskiego.

W sytuacji przymusowej absencji Lubanckiego i niedyspozycji Jarosika wzmocnienie reprezentacyjnego ataku byłoby bardzo pożądane.

### START - GÓRNIK WAŁBRZYCH 1:1

Piłkarze łódzkiego Startu byli wczoraj o krok od zwycięstwa nad Górnikiem Wałbrzych. Jeszcze do 56 min. prowadził 1:0, po strzelonej w 30 min. przez Orczykowskiego bramce. Niestety, właśnie w 56 min. wałbrzyższanin Pianko otrzymał idealne dośrodkowanie od Tokarza i celnym strzałem ustalił wynik meczu 1:1.

Wczorajsze widowisko nie należało do najciekawszych. Mimo, że batucy piłkarze blisko dwie trzecie meczu gościli pod bramką Górnika, jednak ani Adamski, ani Piłka nie potrafili wykorzystać kilku sprzyjających okazji. Wałbrzyszanie

atakowali raczej wypadami, ale ich szybkie akcje były niezwykle groźne. I tak np. w 65 min. Gąrtowski, będąc sam na sam z Marandą strzelił mu prosto w ręce. Odnotować także należy ciężką kontuzję spijającego się wczoraj bardzo dobrze Czubana.

Start grał w składzie: Maranda - Sutek, Czuban (Charbiel), Sobolewski, Swierniak - Gruszka, Orczykowski, Karasiński - Marchewka, Adamski (Młczarek), Piłka. Sędziował p. Smutczyński z Poznania. Widzów ok. 4 tys. (s)

Garbarnia - Lech 1:1 (0:0).

### PIAST - WŁÓKNIARZ PAB. 3:0

(Tel. wł.) - Piłkarze pabianickiego Włókniarza przegrali wczoraj w Gliwicach z łamiej- szym Piastem 0:3 (0:0). Bramki strzelił: Stach, Molenda i Fajferek.

Losy tego meczu rozstrzygnęły się w 10 minutach, tuż po zmianie stron. Do przerwy gra była raczej niezbyt ciekawa, chociaż pabianiczanie nie wykorzystali kilku sprzyjających sytuacji (Dziuba, Nowak i Kubiak). Mecz był rozgrywany w starym tempie i na boisku niewiele się działo.

6 min. po przerwie gliwiczanie Stach otrzymał daleką centrę i strzelił nie do obrony głową obok zaskoczonego Rataja. Gra się wyraźnie ożywiła. Trzy minuty później Rataj oddał rekami daleki strzał tuż pod nogi nadbiegającego Molendy. Tak pada druga bramka. Wreszcie w 60 min. Fajferki wyłuskał w zamieszaniu podbramkowym piłkę i ustalił wynik meczu.

Włókniarza grał w składzie:

### Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna. LKS - Pogon Szczecin, I liga godz. 11. Al. Unii 2. Klasa międzywojewódzka: Włókniarz Łódź - Wisła Puławy, godz. 13. ul. Kilińskiego 188, Widzew - Orzeł, godz. 16.30 na Widzewie. Klasa okręgowa: godz. 11 Boruta - Warta, godz. 11.15 Chojęński KS - Czarni, Włókniarz II Pab. - Pogon Zd. Wola, godz. 14 Start II - Włókniarz II L., godz. 16.30: Skra Bełchatów - Energetyk, Unia Skieniewice - LKS II, Piotrowia - Bzura, Lechia - Budowlani.

Koszykówka. Międzynarodowy turniej zespołów żeńskich, godz. 16 Lech Poznań - Włókniarz Pab., godz. 17.30 Tbilisi (Gruzja) - LKS, w sali przy Al. Unii 2.

Rugby. Budowlani Łódź - Baltyk (Gdynia), I Liga godz. 10, ul. Letnia 4.

Piłkarze ręczni. Start - MDK Tarnów, II liga, godz. 11, ul. Teleszy 56.

Łucznictwo. Zawody z okazji otwarcia sezonu, godz. 9, ul. Północna 36.

Tenis stołowy. AZS - BSG Aufbau, turniej indywidualny, godz. 11, ul. Lumumby 5/7.

Strzelectwo. Zawody o mistrzostwo II ligi z udziałem Gwardii Opole, Surmy Poznań, Spółem i AZS Łódź, godz. 9, ul. Rokicińska 29 i Zródłowa 2.



# GDY PERSONALNY WYRĘCZA LEKARZA

(Dalszy ciąg na str. 5)

Jarosław K. pełnił funkcję dyrektora w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych. Przed trzema laty poważnie zachorował i przez dłuższy czas nie mógł pełnić obowiązków. Gdy po kilku miesiącach powrócił do pracy, jego zwierzchnicy — prawdopodobnie obawiając się, że poprawa stanu zdrowia jest tylko chwilowa i że w przyszłości dyrektor będzie nadal korzystał z dłuższych zwolnień chorobowych — wypowiedzieli mu pracę. Przez następne pół roku Jarosław K. bezskutecznie poszukiwał pracy. Trudności w jej uzyskaniu wynikały, jego zdaniem, z niekorzystnej opinii, udzielonej przez poprzedniego pracodawcę. Z tym przekonaniem wystąpił przeciwko Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych z powództwem sądowym, domagając się wypłacenia około 33 tys. zł tytułem wynagrodzenia za okres pozostawa-

nia bez pracy oraz odszkodowania za wyrażoną krzywdę moralną.

Sąd I instancji nie dopatrywał się związku między treścią wystawionej Jarosławowi K. opinii, a bezskutecznością jego starań o pracę. Obowiązujące przepisy nakazują zamieszczanie w opiniach o pracownikach zajmujących kierownicze stanowiska informacji o przyczynach rozwiązania umowy o pracę. Zgodnie z tymi wymaganiami pozwane zjednoczenie podało, jako powód udzielonego Jarosławowi K. wypowiedzenia — wielomiesięczną nieobecność w pracy w związku z chorobą oraz zły stan zdrowia. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego, nie mogło to w żaden sposób utrudnić byłemu dyrektorowi starań o uzyskanie nowego zatrudnienia.

Odmienne stanowisko zajął jednak Sąd

Już wkrótce zaczną zapelniać się ośrodki wypoczynku świątecznego. O ile dopisze pogoda, amatorów relaksu na łonie natury będzie więcej niż w roku ubiegłym. Wiadomo jednak, że turysta poza pogodą i pięknymi widokami musi mieć gdzie spać i co jeść.

taka, że w karcie figuruje wiele dań, ale otrzymać ich nie można, bo „jeszcze niegotowe” lub „już wyszły”. Dotyczy to zwłaszcza potraw tańszych lub bardziej pracochłonnych. Nagminnie jest też dodawanie do posiłków drogich dodatków — „aby zwiększyć

odpowiednich po temu warunków, a także część zakładów agencji. Potwierdzają to tysiące wniosków karnych i dyscyplinarnych oraz spraw skierowanych w ub. roku do organów dochozdeniowych, karno-administracyjnych itd., przy czym ilość stwierdzonych przestępstw w gastronomii jest od kilku do kilkudziesięciu procent wyższa niż w handlu. Do pełnego obrazu sytuacji trzeba jeszcze dodać żenujący najczęściej stan sanitarno-higieniczny wielu sal konsumpcyjnych, niezadawalający stan urządzeń chłodniczych, których jest za mało,

## PRZED SEZONEM



# OBY „NIE WYCHODZIŁY“

Trudności ze znalezieniem noclegu, dzięki wsim letniskowym, kwaterom prywatnym campingom czy chociażby polom namiotowym, jakoś się jeszcze rozwiązuje. Gorzej, a nawet źle jest natomiast z żywieniem.

Zarzut ten nie jest gołosłowny. Kontrola społeczna przeprowadzona w ub. roku w 21.445 placówkach gastronomicznych na około 30 tys. istniejących, wykazała, że jadalospisy są najczęściej „literaturą” nie odzwierciedlającą rzeczywistości. Praktyka jest

obrotu”. Serwuje się potrawy z konserw i przetworów — chociaż zakłady mają dobre zaplecze kuchenne.

Oczywiście, otwarcie paczki flaków, siołka gulaszu lub bigosu wymaga mniejszego wysiłku niż ugotowanie tych dań. A że konsument płaci marże dwa razy — to już jego, a nie zakładu sprawa. Zresztą szczęśliwie, którym raczono podać coś na gorąco i tak powinni być wdzięczni. W wielu zakładach gastronomicznych 60-70 proc. obrotów „robi” bowiem alkohol.

Szczególną pogoń za zyskiem wykazuje gastronomia obsługująca podróżnych. Z reguły nie mogą oni otrzymać np. tanich napojów gazowanych. Nie przebiegają też w środkach dla uzyskania wysokich dochodów niektóre przedsiębiorstwa w miejscowościach wypoczynkowych, pobierające np. dodatki sezonowe bez spełniania

a ponadto około 20 proc. jest trwale nieczynnych — nie mówiąc już o porządku w pomieszczeniach sanitarnych.

Na temat kultury obsługi konsumentów napisano już tyle, że chyba nie dodać do tego nie można. Ograniczę się więc tylko do jednego stwierdzenia zaczerpniętego z materiałów kontroli społecznej: nie wykorzystuje się możliwości dodatkowego zatrudnienia w godzinach szczytu pracowników na półetatach, rezultatem czego są kolejki, tłok, zdernerowanie.

Obecnie na szlakach turystycznych całego kraju trwa zarządza przez premiera akcja „Porządek”. Miejmy nadzieję, że odpowiednio zadba się o czystość zakładów gastronomicznych, o uruchomienie nieczynnych urządzeń chłodniczych, kuchennych i garmazeryjnych, ograniczając sjęci „małej gastronomii” — smażalni, rożnów itp., zapewnienie zaopatrzenia w tanie napoje chłodzące, mleczne i owocowe i o taką organizację pracy, aby konsument nie tylko mógł liczyć na posiłek, ale również na wybór dań, odpowiadający jego smakowi i zasobności portfela.

Wyciągnięte praktycznych wniosków z dotychczasowych braków, błędów i niedociągnięć jest zadaniem rzeszy pracowników gastronomii, kierowników placówek, ogniw nadzoru i kontroli. Turysta ruszający w Polskę nie może być zdany tylko na własną przemyślność oraz to, co ma w plecaku.

PODSTAWOWYM WARUNKIEM WYBUDOWANIA DO 1990 ROKU OKOŁO 7 MILIONÓW MIESZKANÓW JEST ZA STOSOWANIE W PRODUKCJI BUDOWLANO-MONTAZOWEJ NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII, KTÓRE UMOZLIWIŁYBY ZNACZNE SKROCENIE CYKLU BUDOWY, ZMNIEJSZENIE ZUŻYCIA MATERIAŁÓW, POPRAWIŁY JAKOŚĆ I STANDARD WYPOSAŻENIA.

JAKIE WIĘC TECHNOLOGIE NALEŻY UZNAC ZA NOWOCZESNE? CZY SĄ ONE JUŻ PRZYGOTOWANE DO MASOWEGO STOSOWANIA W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM? NA TE PYTANIA SZUKANO ODPOWIEDZI W TRAKCIE CIEKAWEJ DYSKUSJI SPECJALISTÓW, ZORGANIZOWANEJ NIEDAWNO PRZEZ REDAKCJĘ „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO”.

JASNE JEST, ŻE MAJĄC TAK DUŻE ZADANIA ILOŚCIOWE, BUDOWNICTWO MUSI JE REALIZOWAĆ ZNANYMI I SPRAWDZONYMI METODAMI, A TAKA WŁAŚNIE JEST PRZEMYSŁOWA METODA PRODUKCJI WIELKOPLYTOWYCH ELEMENTÓW, O ILE OBECNIE TYM SYSTEMEM BUDUJEMY 29 PROC. MIESZKANÓW, TO WEDŁUG ZAMIERZEŃ RESORTU BUDOWNICTWA W ROKU 1975 WYKONYWAĆ POWINNIŚMY JUŻ 60 PROC. MIESZKANÓW, A DO ROKU 1980 — 80 PROC.

Fakt ten jednak wcale nie świadczy przeciwko innym technologiom. I tak np. duże perspektywy w budownictwie mieszkaniowym ma system szkieletowy z lekką obudową i elastycznym zagospodarowaniem wnętrza. Jednakże, zdaniem fachowców, ta technologia będzie dominować nieco później — około 1985 roku. Jest to jednakże termin jedynie przybliżony: wprowadzenie i upowszechnienie masowej technologii trwa u nas ok. 7 lat, tymczasem prace nad opanowaniem tej naprawdę nowoczesnej technologii idą ospale.

Budujemy nie tylko wielkie miasta; istnieje również problem budownictwa „Polski powiatowej”, gdzie obok domów jednorodzinnych budować trzeba bloki wielorodzinne o 2, 3 i 4 kondygnacjach. Otóż dla takich budynków opracowanych technologii praktycznie nie ma i — co gorsza — nie podejmuje się od lat prac w tym kierunku.

Mówiąc o uprzemysłowieniu budownictwa mieszkaniowego nie należy zapominać, że uprzemysłowiono jedynie roboty tzw. stanu surowego, a roboty wykończeniowe pozostały na uboczu. Można więc powiedzieć, że znajdujemy się właściwie u progu kompleksowego uprzemysłowienia budownictwa.

Prace wykończeniowe decydują w zasadniczy sposób o tym, czy lokator jest zadowolony ze swego mieszkania — czy nie. Tymczasem materiały wykończeniowe są nadal kiepskie. Warto jednakże przypomnieć, że w Polsce opracowano sporo materiałów, które w radykalny sposób zmieniłyby wykończenie mieszkań. Jednakże — jak wiadomo — od pomysłu do przemysłu droga ciągle długa... Dla niektórych z tych materiałów uruchamia się chałupnicze linie w placówkach naukowo-badawczych budownictwa, zamiast wprowadzić je do prawdziwej przemysłowej produkcji.

Jednym z kierunków unowocześniania budownictwa jest przechodzenie na lekkie materiały. Otóż idealnym materiałem na lekkie ściany osłonowe jest gips, którego w Polsce mamy pod dostatkiem: mamy też fabrykę w Gackach, która jednak, zamiast rozwijać swoją produkcję, co pewien czas zmniejsza ją z braku zbytu na krajowym rynku. Zagranicznym odbiorcom opłaca się kupować polskie płyty gipsowe, ale nasze przedsiębiorstwa budowlane nie są zainteresowane tym materiałem.

Produkowane obecnie kabiny sanitarne ważą 3,5 tony. Dwa lata temu opracowano w Biurze Studiów i Projektów Typowych Budownictwa Ogólnego projekt kabiny, która waży tylko 700 kilogramów. Wykonawca nie może jednak uporać się z prototypem, bowiem skąd zdobyć lekkie wyposażenie? Bardziej opłaca się wytwarzać ciężkie żeliwne wanny, bo produkcja — mierzona w tonach — rośnie.

Tak więc, rozwijając obecnie technologię wielkopłyty, nie należy — zdaniem specjalistów zgromadzonych na wspomnianej dyskusji — utrzymywać monokultury technicznej. Trzeba już dziś prowadzić intensywne prace badawcze i rozwojowe nad budownictwem z lekkich elementów, umożliwiających bardziej elastyczne projektowanie mieszkań i późniejsze przekształcanie ich struktury powierzchniowej do zmieniających się warunków i potrzeb lokatorów.

### 1. Miecik

# W OCZEKIWA NIU

## ZDZISŁAW SZCZEPANIAK OPRACOWAŁ OPOWIEŚĆ Z DRESZCZYKIEM

Podobno od czasów, gdy ziemski padół opuścili nieodwołalnie ostatnie dinozaury, iktiozaury i cała reszta ich smokokształtnych kuzynów — definitywnie skończyła się na ziemi era olbrzymich potworów, a bestiami o poszukiwanym ciele z taką nadzieją yeti można co najwyżej straszyć niegrzeczne dzieci. Nie wierzyć jednak tym, którzy tak twierdzą. Olbrzymie i groźne wyglądające gady sprzed 200 milionów lat

# WAMPIRY

były w większości roślinożerne i łagodne jak baranki. Zgubiła je ich słamażarność i tepota. Prawdziwie krwiożercze bestie — bystre i inteligentne — przetrwały spokojnie do dziś, znajdując doskonałe schronienie w odcianach wszechocianu. I tylko od czasu do czasu, zniechęca, dają o sobie znać człowiekowi lub pozwalają mu podglądać się — budząc nieskrywane przerażenie i swoich odkrywców. Nie wierzyć? — postuchajcie więc oceanologów, zoologów, badaczy podwodnego świata, żeglarzy i pletwonurków... „Trudno sobie wprost wyobrazić coś straszliwszego od owych kolosalnych potworów legnących się w głębiach oceanu, od owej ponurej ciemności intensyfikowanej klebami ich atramentowej cieczy, od owych setek kielichowatych przysawek na każdej z ruchliwych macek, za najłżejszym dotknięciem chwytających wszystko co znajduje się w pobliżu... A w centrum tej żywej matni ogromna paszcza otwiera się papuzim dziobem chwytającym to co dzierży macki. Na samą myśl o tym przebiega niesamowity dreszcz.”

W ten oto sposób brytyjski żeglarz, pisarz i łowca wielorybów Frank Bullen — opisuje największego i najpotworniejszego bezkręgowca — gigantyczną kalamarnicę olbrzymią. Wiele przerażających dinozaurów wyglądałoby przy niej jak niedożywione, bezdłonne koty przy tygrysie. Oczywiście, nie chodzi tu o odmianę małych, jadalnych kalamarnic, o których smaku pisałom swego czasu — zachwalałając czytelnikom doskonałą szałankę z ramion kalamarnicy — posiekanych drobno i przyrządzonych w sosie greckim. Naszym bohaterem są głowonogi olbrzymi, z których mniejszy i łagodniejszy typ stanowią osmiornice — dochodzące do 55 kg wagi i wyposażone przez naturę w osiem ramion kilkumetrowej nieraz długości. Każda z tych straszliwych macek ma podwójny rząd przysawek o niezwyklej sile przywierania. Mówi się, że osmiornice to stworzenia płochliwe — raczej uciekające niż atakujące człowieka — bywały jednak przypadki, że wielkie osobniki przysysały się do nurka i trzymały go tak długo, aż udusił się pod wodą.

Mimo wszystko, w porównaniu z osmiornicami, dopiero kalamarnice, które reprezentują rząd dziesięciornic — to prawdziwe krwiożercze bestie. Poza ośmioma mackami mają one jeszcze dwa znacznie większe ramiona chwytne, nie mające analogii w całym świecie zwierząt.

U pewnej grupy kalamarnic kolosalne ramiona oprócz tarzawatych przysawek mają jeszcze ostre jak kły kłoty żęby oraz służące jako przynęta narządy świetlne. Światłami tymi kalamarnice wabią swoje ofiary, które dążą do świecących macek jak cmy do lampy. Ponure, ciemnoczerwone, czarne lub purpurowe głowonogi gębinowe osiagają rozmiary od 2-centymetrowych iliputów do straszliwych kalamarnic olbrzymich. Wspomniany tu już wielorybnik Frank Bullen dojrzał w wylupiających, jakby ludzkich lecz wielkości piłki plażowej oczach takiej kalamarnicy „prawdziwe piekło nienawidzi do wszystkiego co żyje”. Nie ma w tym wiele przesady, bowiem faktem jest, że kanibalistyczne i bojowe chmary tych drapieżnych miecików urządzają często prawdziwe krwawe orgie, najwyraźniej zabijając więcej ofiar niż

potrzebowałyby dla zaspokojenia głodu. Stąd też niektórzy badacze nazywają je szluznie „nienasyconymi wampirami morza...”, przed którymi i człowiek musi mieć się na baczności. Gdy angielski transportowiec wojskowy „Britannia” zatonął na Atlantyku 25 marca 1911 roku jednego z ocalałych na tratwie ratunkowej rozbiteków coś chwyciło za nogę. Na oczach zmartwiałych z bezsilnego przerażenia kolego, wielka kalamarnica spowila mackami marynarza i krzyczącego przeraźliwie wciągnęła w głębinę. Można je-

# MORZA

dynie pocieszać się nadzieją, że błąd utopił się, zanim dostał się do diabelskich szczęk ukryte w centrum wieńca macek głowowych. Te rogowe szczęki wykształcone na kształt odwróconego papuziego dzioba, u niektórych gatunków sięgające wielkości głowy ludzkiej, mogą w krótkim czasie poszarpać na strzępy wielkiego tuńczyka. F. Bullen określił ten ohydny dziób jako „coś straszliwego, co można sobie wyobrazić jedynie w gorączkowych majaczeniach...”

Kalamarnice występują we wszystkich szerokościach geograficznych, od powierzchni wody do 3500 metrów w głąb. Pewni zoologowie twierdzą, że biomasa ich przekracza biomasa każdej innej grupy zwierzęcej w morzu i na lądzie. Może jest to przesada, w każdym jednak razie tych potwornych miecików jest we wszechocianie nieskończona niemal mnogość. A na zakończenie prezentowanego tu portretu „nienasyconych wampirów morza” jeszcze jedna opinia. Szweda Wiktor Berge — polawiacza perel, rekinów i osmiornic, który stwierdził: „badanie głowonogi całym latami, jednak pozostały dla mnie dalej najstraszliwszym, najbardziej tajemniczym i morderczym stworzeniem świata...”



Pewnego dnia wraz z grupą kilkudziesięciu innych pasażerów wsiadłam do „Leylanda” przed Hotelem Europejskim w Warszawie i udałam się w daleką drogę pod opieką kursującej na trasach prowadzących za granicę. Autokar — chce czy nie chce — nie może ominąć miast, przez które wiodą główne trakty. Z Polski do Londynu jedzie się przez trzy kraje i czterokrotnie przekracza granicę, jest więc co zobaczyć, jest co później wspominać, porównywać i podziwiać.



**Maryla Zalejska opowiada o swych podróżach po Europie**

Morzem Północnym. Nie dane jest nam jednak zwiedzenie kąpieliska, cieszącego się sławą na całym świecie. Wsiadamy na prom, który przez Kanał La Manche wiezie nas do Dover. W ciągu niecałej godziny „ładujemy” na Victoria Station w Londynie.

**A MOŻE TROCHĘ INACZEJ?**

Przez całą podróż pilotuje nas przedstawicielka „Pekaesu”, myśląca za pasażerów, co dla osób nie znających obcych języków, lub po raz pierwszy udających się za granicę, jest prawdziwym dobrodziejstwem. Ale zmotoryzowany dyliżans nie zaspokaja ludzkiej skłonności i tęsknoty do poznawania obcych krajów. Najlepiej poznajemy stacje benzynowe Shella i Aramco, a także gęsto rozsiadane, estetyczne WC. A to chyba trochę za mało?

W „Pekaesie” poinformowano mnie, że nie ma przeszkód, aby, jeśli znajdą się chętni, przedłużyć nieco podróż, przeznaczając więcej czasu na zwiedzanie mijających po drodze miast. Ten nowy scenariusz podróży podwyższyłby, rzecz jasna, jej koszty. Ale chyba chętnych nie zabraknie, zwłaszcza, że możemy obecnie legalnie i formalnie zabrać w drogę 100 dolarów. Z pewnością niektórzy rejsy „Pekaesu” uda się zorganizować na modłę turystyczną, a nie tylko przewozową — tak, by można było sobie pozwolić na parę haustów zagranicy, a nie jeden mały łyżeczek. Warto chyba także zorganizować rejsy „kombinowane” — z szansą podróży w jedną stronę autokarem, a w drugą pociągiem lub samolotem.

Lecz mimo wszystko, gdybym raz jeszcze mogła odbyć podróż tą samą trasą i tym samym środkiem lokomocji, nie wahałabym się nawet przez chwilę.

**E. BLOK \* KAMCZATKA PŁYWAJĄCA NA WRZĄTKU**

Historia poszukiwań źródeł ciepła i światła przez człowieka, jest tak samo długa, jak historia ludzkości. Zapotrzebowanie na ma ciepłą i gwałtowną tendencję wzrostu. Ostatnio inżynierowie i geolodzy radzieccy pracują nad opanowaniem źródeł geotermicznych. Występują one w wielkiej ilości na Kamczatce.

Wulkaniczne pochodzenie półwyspu sprawiło, że skorupa ziemna jest w tym miejscu wyjątkowo cienka, co pozwala na erupcje wulkanów i gejzerów. Zmierzając w kierunku powierzchni ziemi gorąca para pod dużym ciśnieniem rozpuszcza w czasie swej wędrowki różniczne sole i minerały, by w efekcie uwolnić się w postaci fontanny gorącej wody mineralnej u podnóżu gór wulkanicznych. Lecznicza wartość tych wód porównać można jedynie z powszechnie znanymi na świecie wodami karkaszkimi „Borżomi” i „Jesientuki”. Największą jednak zaletą gejzerów jest ich temperatura, która waha się w amplitudzie od 20 do 150 st. C.

Prace naukowe, wiercenia geologiczne i dokumentacje urządzeń wykorzystania tego zjawiska są już daleko zaawansowane. Ich koordynacja następuje w specjalnie powołanym Instytucie Wulkanologii, który jest filią Centrum Naukowego ZSRR na Dalekim Wschodzie. Współpracujący z nim Instytut Ciepłowniczy — „Energoprojekt” realizował już pierwszą elektrociepłownię, zbudowaną nad rzeką Paużetką. Dwie turbiny dają łącznie moc 5.000 kilowatów. Odwlearty na głębokości 200 i 500 metrów ujawniły istnienie „podziemnej kotłowni”, w której zamagazynowane są miliony metrów sześciennych pary i wrzącej wody. Ich energia jest już ujarzmiona. Zostają one skierowane do separatora, który dokładnie oddziela wodę i parę i przekazuje do następnego cyklu obróbki. Para przeznaczona jest dla turbogeneratorów, w których przetwarzana jest na energię elektryczną. Woda, o temperaturze 103 st. C, zostaje dostarczona do ciepłowni, z której korzysta miasto i osiedla Kamczatki. Dzięki dziewięciu głębokim odwiertom w pobliżu elektrowni paużetkiej uzyskano zapasy energii pozwalające na zwiększenie jej mocy do 8,5 tysiąca kilowatów. Plan perspektywiczny, oparty na przeprowadzonych badaniach, przewiduje moc, sięgającą 25.000 kilowatów. Jeżeli władz pod uwagę, że dotyczy to tylko jednej z siel projektowanych elektrowni, można przypuszczać, że energia, uzyskana w kamczackich elektrowniach, obsłużył będzie mogła rejony daleko wybiegające poza swe geograficzne granice.

Instytut Wulkanologii zakończył opracowanie dokumentacji elektrowni nad Paużetką o mocy 75.000 kilowatów. Jest to pierwsza wielka elektrownia z energetycznego kompleksu południowo-kamczackiego, który pozwoli stworzyć wygodne warunki życia ludzkom na zachodnim i wschodnim wybrzeżu Kamczatki, sięgając Pietropawłowska. Już teraz przewiduje się zbudowanie olbrzymich kombinatów szklarniowych, w których hodowane będą jarzyny, winogrona, owoce i rośliny o dużej zawartości witamin. Są to sprawy szczególnie istotne dla ludzi, żyjących na półwyspie w trudnych i surowych warunkach. Obecnie transport węgla i ropy naftowej jest zbyt kosztowny dla prawidłowego rozwoju gospodarczego tego regionu.

W tej chwili Kamczatka smana jest jako „zagłębie rybne”. Flota rybacka legitymuje się połowem w łosci 7,5 mln cetnarów ryb. Do roku 1973 przewiduje się połowy w wysokości 12 mln cetnarów ryb oraz 10 mln puszek konserw rocznie.

Niedługo jednak profilu gospodarczy smieni się zasadniczo. Wyniknie on z odkryć geologicznych węgla brunatnego i kamiennego, stali, rudy oraz złota, którego powańne złóża odkryto nad rzeką Awacz. Odkrycia świadczą o tym, że na Kamczatce znajduje się ropa naftowa. W związku z tymi odkryciami nastąpi szybki rozwój kopalnictwa i przemysłu.

**DROGA PRZEZ NIEMCY**

Nad ranem zatrzymujemy się w Swiecku, tuż koło granicy polsko-niemieckiej.

Przed nami — Frankfurt nad Odrą i formalności graniczne — celne. Wreszcie — jesteśmy za granicą. Obiad w przydrożnej, przytulnej restauracji „Mitrop” — odpowiednika naszego

drę oglądamy z daleka: cudowny gotyk, pokryty zielonkawą patyną. Na Renie parę barek i statków ledwo widocznych w ciemności. I to — wszystko. Mamy nadzieję, że rano wygospodarujemy trochę

ropiejskich, wymierzonego przeciwko ruchom rewolucyjnym w Europie. Jesteśmy w Belgii. W Liège witają nas piętrowe domki, jakby żywcem przeniesione z bajek o krasnoludkach, schłodne i ko-

# DYLIŻANSEM DO LONDYNU

czasu dla zaspokojenia turystycznych tęsknot. Okazuje się to jednak nierealne.

**Z OKIEN AUTOKARU**

Formalności graniczne w Aachen odbywają się bez-

porowate. Szyldy sklepowe — w dwóch językach przypominają, że znajdujemy się w kraju Walonów i Flamandów. Miasteczka — miniaturowe w porównaniu z pozostawionymi za nami miastami NRF. Jedziemy w stronę sto-

„Orblsu”. Konfrontacja z bufetem w Swiecku wypada na niekorzystnie Swiecka, nie tylko dlatego, że liczne foldery i reklamowe wydawnictwa zachęcają do zwiedzania NRD, ale także z uwagi na sprawną obsługę i uśmiech dla podróżnych. Nie ma, niestety, czasu na zwiedzanie miasteczka.

szmerowo. Tu właśnie była kolonia rzymska w I wieku naszej ery nazwana Aqua Grani, następnie główny ośrodek państwa Franków, czyli Akwizgran, miejsce podpisania aktu Świętego Przymierza między cesarzem Rostem, Austrii, królem Prus i innymi władcami państw eu-

ropiejskich. W Brukseli — autokarowa tura wokół miasta i piętnastominutowy postój. Z okien autokaru oglądamy pałac królewski, siedzibę EWG i głównej kwatery NATO, atomium na terenach byłej wystawy światowej. I to wszystko. Po południu — Ostenda nad

Znów jesteśmy w drodze. Zamknęci w autokarze przekraczamy szybko granicę z NRF i bezkolizyjną autostradą mkniemy do Kolonii. Można uda się przybyć tam bez opóźnienia i to i owo wiedzieć. Widać z daleka neony „Hanomag”, produkującego lokomotywy i wagony, reklamy Telefunken i wielu fabryk. Po obu stronach autostrady — Hanower, stolica Dolnej Saksonii. Aż się wierzy, że nie chce, że ta część Niemiec była w dwóch trzecich zniszczona w czasie ostatniej wojny.

**„JEDEN Z POZYTYWNYCH PRZYKŁADÓW AKCJI „N” WIDZIMY W DZIAŁANIU KOMÓRKI „N” CZYNNEJ W APARACIE ODZIAŁU WYWIADOWCZEGO ZW OREGU LODZ” — NAPISAŁ W PRZEDMOWIE DO OSTATNIO WYDANEJ, ARCYCIKAWEJ KSIĄZKI PT. „AKCJA „N” GEN. BRYG. PROF. STANISŁAW OKĘCKI, WICEPRZEWODNICZĄCY GŁÓWNEJ KOMISJI HISTORYCZNEJ ZBoWID.**

**PRZED W SZYBOKIM JEDNAK CZYTELNIKOWI, SZCZEGÓLNIIE MŁODEMU, NALEŻY SIĘ KILKA SŁÓW WYJAŚNIENIA O TYM COŻ TO TAKIEGO BYŁA AKCJA „N” W KOŃCU 1941 ROKU, W WARSZAWIE KOMENDA GŁÓWNA PZW (ZWIĄZEK WALKI ZBRÓJNEJ, ORGANIZACJA „POPRZEDZAJĄCA” ARMIE KRAJOWĄ), POSTANOWIŁA ROZPOCZĄĆ DYWERSJĘ PROPAGANDOWĄ WSRÓD NIEMCÓW. W RAMACH AKCJI „N” WYDAWANO SZEREG CZASOPISM I DUKÓW ULOTNYCH BARDZO SKUTECZNIE NAŚLADUJĄCYCH STYL AUTENTYCZNYCH WYDAWNICTW NIEMIECKICH, WSZAKŻE ZAWIERAJĄCYCH TEKSTY SIEJĄCE DYWERSJĘ W SZEREGACH WEHRMACHTU, WSRÓD VOLKSDEUTSCHÓW, WSRÓD NIEMCÓW MIESZKAJĄCYCH NA OKUPOWANYCH ZIEMIACH POLSKICH. POWRÓCMY JEDNAK DO LODZI.**

**O**przemy się tu na wspomnieniach Zygmunta Waltera-Janke, który był wówczas szefem sztabu Okręgu Łódzkiego ZWZ. Na polecenie KG ZWZ P. Janke postanowił zorganizować dział Akcji „N” przy Oddziale Wywiadowczym Sztabu.

czonie miał bowiem właściwy dobór adresatów. Szczególnie pomysłowe były „przesyłki” do pacjentów szpitala wojskowego. W jego poczekalni stała skrzynka, do której lódzcy Niemcy wkładali przeczytane pisma z przeznaczeniem dla rannych. Kupowano wówczas kilkadziesiąt różnych tygodników, między ich kartki wstawiano publikacje Akcji „N” i ranny żołnierz mógł przeczytać np. tekst tego rodzaju: „Wy żołnierze Wehrmachtu, giniecie, trwacie w walce, zawstydźcie, brudni, marzniecie w okopach, a w Waterlandzie zdrowe byście w mundurach SS obchodzili się o dzień, siedząc w ciepłej i śpiąc w waszych łóżkach z waszymi żonami...”

Część wydawnictw wysyłano pocztą czerpiąc adresy z książek telefonicznych i publikacji „Wer list wert”. Wysyłano je z Łodzi, ale także z Rzeszy do Łodzi i na odwrót. Ekipa specjalnych kolporterów Akcji „N” kursowała po terenie III Rzeszy i stamtąd wysyłała listy z wydawnictwami dla maksymalnego uprawdopodobnienia, iż są to wydawnictwa... niemieckie.

Szczególnie interesująca była w ramach Akcji „N” — Akcja „S” (specjalna). W „Lit

podczas ostrzału nie pozwolił mi wejść do schronu za karę, ponieważ żołnierz miał nie wy-czyszczony buty.

Przytacza się przykład pewnego Niemca, nadzorca polskich robotników kolejowych, który wyjątkowo zneutralizował podwładnymi. Pewnego razu otrzymał od wiadomości, iż syn jego zginął na froncie wschodnim. Komórka „N” wysłała do niego list od „kolegów poległego”, iż syn został zastrzelony przez oficera, ponieważ był chory i nie mógł nadążyć za swoim oddziałem. Nadzorca przestał zneutralizować się nad Polakami.

„Anatol” sypał pomysłami i twórczo rozwijał w Łodzi Akcję „N”. Znal doskonale środowisko niemieckie, znał wielo-ciemnych sprawek hitlerowców Zygmunta Waltera-Janke przypomniał fakt, iż do Niemca, który miał nieczyste sumienie, wysłano list podpisany przez jego wroga, a sugerując, że za milczenie w sprawie machlojek trzeba zapłacić. Szantażowany wściekał

**Opracował: Józef Potęga**

aby każda niemiecka dziewczyna dała ojczyźnie, bez względu na okoliczności, jednego syna, na salę wkraczały nagłe zające, konserwatywny niemiecki matrony, zawiadomione w porę o odbywającej się orkiestrze przez Akcję „N”, „Anatol” wiedział kiedy spłi się jakiś hitlerowiec i nie zapominał w imieniu jego „lojalnego” znajomego zawiadomić o tym niemieckich władz.

Aż wreszcie postanowił zorganizować podziemną organizację wśród... niemieckich żołnierzy. Zaprzyjaźnił się z kilkoma żołnierzami służącymi w „Kraftfahrpark-Litzmannstadt” (warszawski naprawczy sprzęt samochodowy). Wyśłał im wydawnictwa „N”, słuchał jak na to reagowali, wreszcie posyłał listy: „Jeśli gotów jesteś działać w duchu sugerowanym ci przez nasze pisma, przyjdź o godz. 20.00 na przystanek tramwajowy z egzemplarzem „Litzmannstadter Zeitung” w ręce. Sam obserwowałem ten przystanek z okna w pobliżu. Potem wysłał list dziękując za przybycie, przeproszał za zawód i zapowiadał następne spotkanie. W ten sposób wybrał, czy też wybrało się kilkunastu Niemców, dwóm lub trzem „Anatol” — powierzył dowództwo, kazal im się spotkać w obserwowanym przez żołnierzy podziemiu miejscu, ustalili dla nich znaki rozpoznawcze i hasła i tak powstała niemiecka podziemna organizacja w Łodzi. Otrzymywała ona prasę, istniała około pół roku i polskie podziemie uzyskało od niej pewne ilości broni. W rezultacie wyspy aresztowano w Kraftfahrparku kilkunastu żołnierzy, kilku wysłano na front, innych do więzienia.

„Anatol” w rezultacie dekonspiracji w Okręgu Łódzkim AK został 13 czerwca 1944 roku aresztowany, 28 tegoż miesiąca jeden z współwięźniów otrzymał wiadomość, iż został on zastrzelony podczas konfrontacji z konfidentem. Z komórką „Anatola” pozostali niedobitki. Za udział w Akcji „N” padło się głową i taką cenę zapłacił „Anatol” — Jan Libisz, łódzki włókiennik.

**CIEKAWIE!**

Być może zapomniana niemal całkowicie opera, poświęcona Fryderykowi Chopinowi i oparta o dzieła genialnego muzyka, nosząca tytuł „Chopin”, ujrzy znowu światła sceny. Okazuje się bowiem, iż w posiadaniu syna kompozytora Giacomo Oreflice — inżyniera Alberto Oreflice (żonatego z Polką i przyjaciele naszego kraju), znajdują się oryginalna partytura „Chopina”. Fotokopie tej partytury otrzymał niedawno polski dyrygent — Włodzisław Kamirski, który nosi się z zamiarem prezentacji tego dzieła na scenie opery w Brukseli. Nie wyklu-czone jest także, że zainteresuje się „Chopinem” Opera Wrocławska.

Giacomo Oreflice, który postawił sobie za zadanie „zmięścić” w czterech aktach swego utworu cztery etapy życia wielkiego artysty: Żelazową Wolę i Warszawę, Paryż, Majorówkę oraz Ilnat.

Muzyka każdego aktu składała się z opusów chopinowskich, odpowiadających danemu okresowi jego twórczości. Oreflice dokonał tylko przygotowania partytury. Opera była wystawiana na scenach Włoch, Francji, Austrii, Kanady, Argentyny, a w r. 1904 grano ją w Warszawie. Potem nie włączona już do repertuaru teatrów operowych uległa rychło zapomnieniu i partytura „Chopina” muzykologów wpałał nawet za zaginioną bezpowrotnie.

# ŁÓDZKA „DRUŻYNA ŚMIERCI”

Narodowa” włączona została do ZWZ.

W „Legii Narodowej” sekcja dywersyjna nazywała się „Drużyna Śmierci”. Zachowywały się pseudonimami członków tej sekcji: „Jotka”, „Teresa” (matka „Anatola”), „Jerzy Prawdziwy”, „Jastrząb” (ojciec „Anatola”), „Goliat”, „Kruk”. Ta właśnie sekcja zajmowała się także kolportażem wydawnictw Akcji „N”. A sprawa nie była łatwa, kapitalne zna-

mannstaedter Zeitung” zamieszczano nekrologi poległych na froncie, często z ich domowymi adresami. Komórka „N” pisała wtedy listy do rodzin, rzekomo od kolegów poległego, w których dementowano oficjalnie zaawdomienie. A mianowicie, że syn (ojciec, brat) nie poległ na froncie tylko np. został zastrzelony przez SS ponieważ nie chciał zabijać białoruskich dzieci. Albo też, że zginął przez głupotę swojego dowódcy, który

się, drżał ze strachu, a bywało, iż przysyłał zdumionemu „szantażystę” żądania sumę. Do żony zacieklego hitlerowca „Anatol” pisał list w imieniu „uwiedzionej dziewczyny” informując, że ojciec któregoś z dzieci w domu podrzutków jest jej małżonkiem. Bywało, iż gdy w hall sportowej w Parku im. Poniałowskiego odbywał się bal kierowników Hitlerjugend czy Bund Deutscher Mädel, a uczestnicy realizując zalecenia Fuehrera starali się



BYŁ PONIEDZIAŁEK 10 KWIEŚNIA, GODZINA 17.30. SĘDZIA SLEDZCZY MAGNAN W ASYSCIE POLICJI PRZESŁUCHIWAŁ KOLEJNO DWÓCH NIEBEZPIECZNYCH PRZESTĘPCÓW, CHRISTIANA JUBIN I JO SEGARDA. 31-LETNI JUBIN MIAŁ NA SUMIENIU DWA MORDERSTWA I 31 NAPADÓW Z BRONIĄ W RĘKU NA KASY, RABUJĄC OGÓLEM 740 TYSIĘCY FRANKÓW. NIEWIELE LEPSZĄ PRZESZŁOŚĆ MIAŁ SEGARD, SLEDZTWO PRZECIWKO NIM TOCZYŁO SIĘ JUŻ DWA LATA I WŁAŚNIE DOBIEGAŁO KOŃCA, KIEDY POZNYM POPOŁUDNIEM DO SĘDZIOWSKIEGO POKOJU W PALACU SPRAWIEDLIWOŚCI WTARGNĘŁA EVELYNE SEGARD, ŻONA JO SEGARDA, KOBIETA O BOGATEJ PRZEŚŁOŚCI, NIEGDYS PROSTYTUTKA, PÓŹNIEJ MISTRZYNI W STRZELANIU, ZNAKOMITY KIEROWCA SAMOCHODU, KTÓRY PROWADZIŁA W CZASIE WSZYSTKICH NAPADÓW BANDY, BLYSKAWICZNIE WYJĘŁA Z TOREBKI 3 REWOLWERY, DWA PODAŁA GANGSTEROM, SVOIM CAŁY CZAS TERRORYZUJĄC SĘDZIEGO. WIDZĄC CO SIĘ DZIEJE TRZEJ POLICJANCI ZNAJDUJĄCY SIĘ W POKOJU CHWYLIŁI ZA BRON, ALE SĘDZIA KAZAŁ ZACHOWAĆ SPOKOJ. BANDYCI ROZBROILI WIĘC POLICJANTÓW I DODATKOWO JESZCZE DWÓCH STRAŻNIKÓW PEŁNIĄCYCH SŁUŻBĘ NA KORYTARZU. W TYM CZASIE W POKOJU PRZESŁUCHAN ZNAJDOWALI SIĘ JESZCZE: KANCELISTA, SEKRETARKA, KTÓRA TEGO WŁAŚNIE DNIA ROZPOCZĘŁA PRACĘ W PALACU SPRAWIEDLIWOŚCI, ORAZ ADWOKAT, KTÓRY PRZYPADKOWO WSZEDŁ DO POKOJU, WSZYSTCY STALI SIĘ ZAKŁADNIKAMI BANDYTÓW.

List z Paryża

Madame Eveline — która, jak później powiedział sędzia Magnan, była duszą tego uprowadzenia i osobą najbardziej niebezpieczną z całej trójki — zakula policjantów na kajdany, a usta zakneblowała im plastrami. Sędziemu zagroziła, „W razie niepowodzenia, jedna kula dla pana, jedna dla mnie!”

Godzina 17.45. Sędzia Magnan informuje przez telefon prokuratora Republiki, że Jubin domaga się natychmiastowego wypuszczenia na wolność całej trójki, stawiając przy tym warunek, iż wtedy opuszcza gmach, kiedy wolno im będzie zabrać ze sobą zakładników. Dla zrealizowania tego Jubin zażądał dwóch samochodów i gwarancji, że nie będzie poślęgu.

W 5 minut później władze bezpieczeństwa blokują szczerlinie wszystkie wyjścia z Pałacu Sprawiedliwości. Wokół gmachu tłumy ludzi, setki reporterów, kamery telewizji. Reportery robią zdjęcia z sąsiedniego budynku, skąd przez okno widać jasno oświetlony gabinet sędziowski, śledzących rzadkiem pod ścianą policjantów i sędzię pertraktującego z gangsterami. Jubin wyznacza godzinę 19.30 jako moment swobodnego wyjścia bandy. Grozi, że minutę po tym terminie zastrzeli pierwszego policjanta.

Pod gabinecie podchodzi adwokatka oskarżonych i krzyżuje przez zamknięte drzwi stara się ich nakłonić do poddania się. Jubin, na którym ciąży już dwa wyroki dożywotniego więzienia, nie chce o niczym słyszeć.

Tymczasem w innym gabinecie odbywa się narada dyrektorów, szefów i komisarzy policji. Co robić? Niektórzy są za tym, żeby zaatakować bandytów, kiedy będą przechodzić korytarzem. Wszyscy jednak pamiętają, że gdy przed rokiem w więzieniu w Clairvaux postanowiono siłą odzyskać dwóch zakładników, postradali oni życie, zamordowani przez więźniów.

Godzina 20.35. Kiedy zawodzą wszelkie pertraktacje, zapada decyzja wypuszczenia gangsterów na wolność wraz z trzymanymi przez nich zakładnikami. Policja podstawiła pod wyjście dwa samochody Renault 15 z zapalonymi, jak tego zażądał Jubin, silnikami.

Godzina 20.50. Przez bramę wychodzi sędzia Magnan, jego sekretarka i kancelista. Za nimi Jubin z rewolwerem w każdej ręce, dalej tak samo uzbrojeni Eveline Segard i jej mąż Jo. Z pozostałych zakładników bandyci zrezygnowali. Trzech zakładników i trójka przestępców, którzy wybrali czarny Renault, wchodzi do samochodu. W oknach gmachu policjanci z bronią gotową do strzału ochraniają zakładników. Gangsterzy nie czynią im jednak żadnej krzywdy. Jubin szybko siada za kierownicą, ale zdenerwowany nie może ruszyć. Wtedy kierownicę ujmują w swe wypróbowane dłonie madame Eveline. Rozpoczyna się szalona jazda przez zatłoczone ulice Paryża. Co najmniej 15 razy — jak opowiadał później kancelista — wóz przejeżdżał skrzyżowania na czerwonych światłach. Tuż za nim pędzili wśród wycia syren samochody policyjne. Bandyci nie mogą uknąć przed pościgiem, otwierają ogień do policjantów. Mogą spełnić swą groźbę i zastrzelić zakładników. Policja w obawie o ich życie przerywa pościg.

Godzina 21. Gangsterzy w Ivry pod Paryżem opuszczają Renault i grożąc bronią odbierają właścicielowi biały Citroen ID. Nie ryzykują jednak ucieczki poza Paryż, wracają skradzionym samochodem do miasta, gdzie, w ich przekonaniu, łatwiej się ukryć i około północy wypuszczają zakładników na wolność. Zdecydował o tym Jubin, mimo kategorięnego sprzeciwu Eveline Segard, która chciała zatrzymać nadal jako zakładniczkę chociażby sekretarkę.

Od tej chwili po gangsterach zaginął wszelki ślad. Postawiono w stan alarmu policję paryską, przesłano szczegółowe informacje policji w całej Francji oraz zawiadomiono służbę bezpieczeństwa w krajach sąsiednich. Rozpoczęło się żmudne poszukiwanie, przesłuchiwanie ludzi ze świata przestępczego.

I oto w nocy z wtorku na drodze samochodowy patrol policyjny zaalarmowany został krzykiem kobiety, dochodzącym z małego białego Austina. Wóz atakowało dwóch mężczyzn i jedna kobieta, którzy wtargnęli już do wnętrza i zmuszali teraz właścicielkę samochodu do jazdy. Kiedy policjanci nadbiegli, Jubin wykrzyknął im swoje nazwisko i przykładając pistolet do skroni swej ofiary zagroził jej śmiercią, w wypadku gdyby policja podesała bliżej. Bandyci mieli nowego zakładnika. Sterroryzowana przez nich młoda kobieta ujęła kierownicę i wóz ruszył.

Policyjny patrol zażądał wiedzy przez radio pomocy. W kilka minut później mały Austin znalazł się w kleszczach dwóch policyjnych samochodów. Jeszcze Eveline Segard zdążyła krzyknąć do Jubina: „Strzelaj! Strzelaj!”, ale już było za późno. Policjant wywał mu broń z ręki, odebrał także rewolwer Segardowi.

Nad ranem gangsterzy znów znaleźli się w Pałacu Sprawiedliwości, w tym samym gmachu, z którego uciekli przed 26 godzinami.

ZBIGNIEW LIPIŃSKI

GDY PERSONALNY WYRĘCZA LEKARZA

(Dokończenie ze str. 2)

Najwyższy, rozpatrując wniesioną przez Jarosława K. rewizję. „Włożony na zakład pracy obowiązek przytoczenia w opinii o pracowniku, ubiegającym się o stanowisko kierownicze, informacji o przyczynie rozwiązania z nim stosunku pracy — stwierdza Sad Najwyższy — nie oznacza, że mogą być podawane informacje przekraczające kompetencje zakładu w tym zakresie. O ile wymaganiom tym może odpowiadać umieszczenie w opinii wzmianki o długotrwałej chorobie pracownika, o tyle sprzeczne z nimi jest zawarcie w niej ocen o jego stanie zdrowia, jeżeli nie wynikają one z orzeczeń lekarskich. Z kwestionowanej opinii wynika, że pozwany zakład pracy podał jako przyczynę rozwiązania umowę

wy „zły stan zdrowia”, mimo że powód twierdził, że komisje lekarskie ZUS uznały go za zdolnego do pracy. Poza przytoczonymi wyżej względami, wynikającymi z braku kompetencji zakładu w zakresie opinioowania zdrowotnej przydatności pracownika, należy jeszcze dodać, że określenie „zły stan zdrowia”, jako ogólnikowe i wieloznaczne, nie odpowiada wymaganiom opinii pracowniczej, której sformułowanie powinno w sposób jasny i konkretny charakteryzować pracownika... Z tych względów należało uznać za zasadne zarzuty rewizji, że sprawa nie została wyjaśniona, co powoduje konieczność uchylecia wyroku”.

Przytoczone orzeczenie SN nosi sygnaturę NPR 168/74.

Minęło już trochę czasu, kiedy to na rozległych terenach Woodstock, 150 kilometrów od Nowego Jorku, odbyła się największa manifestacja światopoglądowa i artystyczno-muzyczna młodego pokolenia Stanów Zjednoczonych. Festiwal Stulecia w Woodstock oglądany był przez półmilionową widownię. Po Woodstocku pozostała znakomita muzyka nagrana na płytach oraz film reklamowany, jako „najbardziej doskonale dotąd dzieło kinematografii, którego tematem była współczesna młodzież i współczesna muzyka”.

Woodstock był miejscem jednego z ostatnich występów mojej wokalistki ulubienicy — Janis Joplin. Niech więc słowa piosenki w jej wykonaniu posłużą do najbardziej zwycięskiego uświadomienia, czym w rzeczywistości była ta impreza, stanowiąca jeden z oryginalnych dokumentów epoki współczesnej cywilizacji. Joplin przejmującym, ochryplym i lekkim historycznym głosem relacjonowała półmilionowej widowni: musimy się trzymać razem, a może za dziesięć lat będzie można mieszkać w tym kraju bez wstydu. Zresztą już pierwszy wykonawca „Woodstock” Richie Havens inauguruje festiwal śpiewa utwór pod symbolizującym tytułem FREEDOM (Wolność). Kilkusetysięczny tłum skanduje razem z nim „wolność”. Kiedy pojawia się na estradzie Joan Baez tłum wita ją entuzjastycznie.

Pierwszy swój utwór Joan dedykuje władzom stanowym Kalifornii. Ogólny wybuch śmiechu i okrzyki z pogroźkami pod adresem stanowych władz. Przecież to właśnie w Kalifornii ustąpiła meza Joan Baez za odmowę udziału w wojnie w Wietnamie. Dzień później Country Joe and The Fish kończą swój festiwalowy program intonując hymn młodych Amerykanów podjęty natychmiast przez widownię: Cóż, matki, szykujcie swoich synków, zbliża się wyliczka

filmie znakomity moment, kiedy komentator zapytuje szeryfa miejscowej policji, czy nie oburza go młodzież zachowująca się, jak w zbiorowym transie, czy nie niepokoi go fałt ewentualnych trudności z utrzymaniem porządku. Bo przecież już pierwszego dnia imprezy tj. 15 sierpnia na dojazdowej drodze pounaś 30-kilometrowy zator samochodowy, mosocyklowy itp. Już drugiego dnia było kilka śmiertelnych zatruc narkoty-

czowników — u których często trudno było odróżnić pięć — znajdujących się w zbiorowej euforii, podekscytowanych muzyką i niecodziennością wydarzenia. A muzyka była doprawdy znakomita: Santana, Jimi Hendrix, Joe Cocker, Ten Years After, The Who, Jefferson Airplane, Arlo Guthrie, Joan Baez, Canned Heat itd. to nazwiska, które gwarantowały najwyższy poziom artystyczny festiwalu. Po występie grupy Butterfield Blues Band — Max Yasgur, właściciel farmy na terenie której rozgrywał się festiwal, mówi: Jest was tutaj pół miliona, to jest najliczniejsza publiczność jaka kiedykolwiek oglądała festiwal na świecie.

ANDRZEJ JÓZWIAK FESTIWAL STULECIA

do Wietnamu. Ojcowie, nie myślcie dłużej, natychmiast wysyłajcie swoich synów. Będziecie pierwszymi w okolicy, których dziećko wróci do domu w trumnie. Kiedy trzeciego dnia festiwalu rodzi się dziecko, na estradę wychodzi kolejna grupa muzyków, a jej szef John B. Sebastian krzyczy uszczęśliwiony do mikrofonu: „Urodziło się dziecko, tak jak w każdym innym prawdziwym mieście. Bo to jest nasze miasto, bez policji, bez wojska i zbrodni. To jest najporządniejsze miasto na świecie, w „sposób ułtwpolacji i porządku. Jest w tym

kań, a trzeciego dnia urodziło się dziecko. Nie zmieszany pytaniem szeryf odpowiada, że festiwal to nie zlego, a poza tym to przecież wszystko jest O. K. Z kolei dziwi się reporter mówiąc: „dzłona to opinia jak na glnę”. I to dopiero rusza szeryfa, który odpowiada trochę zdenerwowany: „nie jestem glną, jestem pracownikiem policji”. W rzeczywistości policja niewiele miała tam do roboty i trzymała się raczej z daleka. Natomiast wścibscy kamerzyści uwiali się wśród półmilionowego plemienia współczesnych, długowłosych wędrujących ko-

VI FESTIWAL MUZYKI ESTRADOWEJ

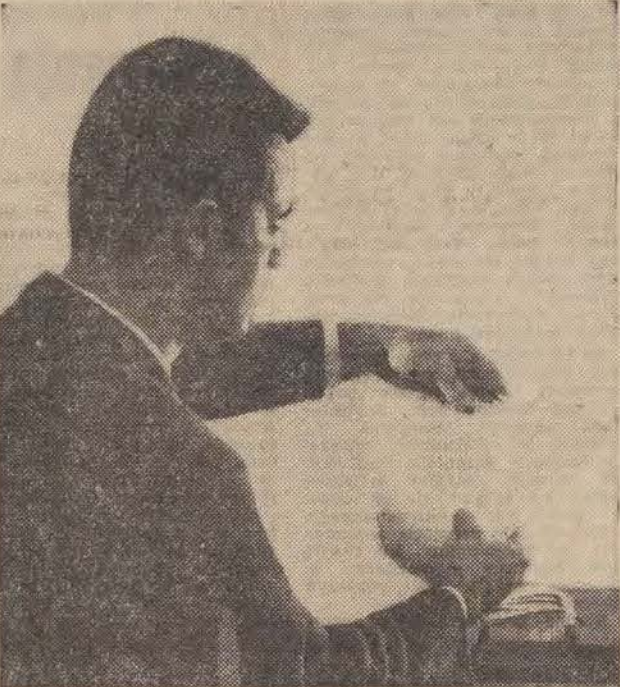
Organizatorzy VI FME — Stowarzyszenie Muzyki Estradowej „Dzięk Łódzki i ZL ZMS — przedrują do dnia 25 kwietnia br. termin przyjmowania zgłoszeń. Eliminacja i półfinały odbywać się będą w klubie „Spolem” przy ul. Północnej, natomiast otwarty koncert finałowy odbędzie się 21 maja br. w sali Filharmonii Łódzkiej w ramach wielu głównych imprez Łódzkiej Wiosny Artystycznej. Przypominam, iż zgłoszenia przyjmowane są w Biurze Organizacyjnym VI FME mieszczącym się w lokalu Stowarzyszenia Muzyki Estradowej Łódź, ul. Wólczańska 121/123 tel. 612-21, 617-24. ANDRZEJ JÓZWIAK

Co się więc zmieniło na stole polskiej rodziny pracowniczek w latach 1966—1970? Jeśli przeciętne roczne spożycie określonego artykułu oznaczymy wskaźnikiem „100” w roku 1966, to w pięć lat ryżu i płatków owsianych, o 6 proc. mniej tłuszczów (bez masła) i o ok. 3 proc. mięsa — o prawie 3 proc. (nie licząc podrobów), procent, masła — o 16 proc. i ryb aż o 22,6 proc. Konsumpcja

Nie możemy jeszcze — niestety, postawić znaku „plus”, gdy z przetworami) zjedliśmy w 1970 r. o 4,3 proc. więcej niż w 1966 urodzajem — widać, że nasz stół dalej preferuje kalorie nad witaminową wartość kalorie — „zdrowszymi”, lecz dzieli nas jeszcze mniej stosować, rychno dopadną nas groźne choroby cywilizacji, tytowi na jedzenie”.

RODZINY ROBOTNICZE ODŻYWIĄ SIĘ MADRZEJ

W badaniu porównawczym wydatków na żywność (autor: Eugeniusz Z. Osikowski, wydawca: GUS), mile zaskakują wskaźniki spożycia w rodzinach pracowników fizycznych. Wbrew utartym opiniom, panie Matysiakowe rozsądnie żywią swych najbliższych, niż dyrektorowe, inżynierowe itp.



chodzi o spożycie warzyw i owoców. Mimo że warzywa (razem z owocami) spożyliśmy o 5,8 proc. więcej, a spadek spozycia owoców o 5,8 proc. tłumaczy się ich niedostępnością (bez masła). Wprawdzie zaezeliliśmy już zastępować karmel, mięsnych konserw i wyrobów garmażeryjnych, jaj — o 12 proc. i wyrobów cukierniczych utrzymała się na nie zmienionym

W latach 1966—1970 na robotniczych stołach ubyło 6,5 proc. maki, 4,4 proc. pieczywa, 7 proc. kasz, ryżu i płatków owsianych i aż 8,4 proc. ziemniaków. Spadła też o 6,2 procent ilość spożywanego tłuszczu (bez masła). Jeśli więc nawet pracownicy fizyczny jedzą jeszcze trochę więcej kilogramów tych produktów niż umysłowi, to, jak widać ze wskaźników, pożądaną zmianę w żywieniu szybkiej zachodzą na robotniczych stołach. Okazuje się, że młode i średnie pokolenie robotników, wśród których przeważają przybysze ze wsi, nie trzyma się kurczowo tradycyjnych wzorów odżywiania. Przeciwnie, łatwo przyjmuje nowe, a nawet „przeskakuje”

przez etap, nazwijmy go, kuchni mieszczańskiej z pierwszej połowy naszego wieku, kiedy nauka o żywieniu stawała dopiero niemięlnie kroki. Nie na próżno najwzajemniejszimi stuchaczami na kursach gospodarstwa domowego „Praktyczna Pani” są dorastające dziewczęta oraz młode żony i matki z rodzin robotniczych.

POMYSŁNE PERSPEKTYWY

Poprawa struktury jedzenia nie może się obejść, przynajmniej częściowo, bez wzrostu kosztów utrzymania. Nic więc dziwnego, że w porównaniu z rokiem 1965, w 1970 r. wydatki na żywność w rodzinach pracowniczych były wyższe o 7,1 proc. Jednak w tym samym czasie dochody nominalne netto na jedną osobę podniosły się średnio o 23,4 proc., a odsetek rodzin najniższej uposażonych zmalał z 6,8 do 2,1 proc., natomiast rodzin osiągających najwyższe dochody na osobę wzrósł z 10,9 do 18,6 proc. Jak wiemy, w następnych latach nasze dochody z pracy podniosły się znacznie szybciej a ruch cen został zatrzymany. Są to bardzo pomyślne okoliczności dla wzmocnienia propagandy na rzecz postępu w żywieniu, który musi towarzyszyć postępowi w innych dziedzinach życia — jeśli chcemy być zdrowi, sprawni i... urodzili.

IRENA FRĄCKOWIAK

ROZMYŚLANIA nad stołem

przez etap, nazwijmy go, kuchni mieszczańskiej z pierwszej połowy naszego wieku, kiedy nauka o żywieniu stawała dopiero niemięlnie kroki. Nie na próżno najwzajemniejszimi stuchaczami na kursach gospodarstwa domowego „Praktyczna Pani” są dorastające dziewczęta oraz młode żony i matki z rodzin robotniczych.

SPOSOB NA MATEMATYKĘ

Lidia Liwiec

Wobec tego mąż zgodnie z planem rozpoczął rozwiązywanie problemu na własną rękę. Rozpisał ankietę wśród współpracowników, sąsiadek i sąsiadów, znajomych, partnerów do brydza oraz bliźszej i dalszej rodziny po mieczu i po kądzieli. Zasadnicze i jedynne pytanie ankiety brzmiało: „Jak załatwiasz (załatwiłeś, masz zamiar załatwić) sprawę umiejętności matematyki twego dziecka, które jest (było, będzie) w ósmej klasie i stoi (stanęło, będzie stało w

przyszłości) przed koniecznością zdania egzaminu do szkoły średniej?”. A oto najczęściej powtarzające się propozycje ankietowe: a) W wypadku posiadania dwóch pokoi za pomocą ściśnięcia rodziny na noc pigworo (materace dmuchane na stole i pod stołem zamiast rozkładanych foteli). Wolny pokój wynajmujesz zdolnemu studentowi matematyki, który, jeśli ma dobry charakter, w zamian udziela szczęśliwej lekcji tygodniowo twemu ósmoklasistce. b) Rozwódzisz się z mężem (sędzią, malarzem, murarzem i w ogóle humanistą), inwestujesz w kosmetyczkę i ciuchy — po czym wędrujesz na czas dłuższy młodego inżyniera, który jeszcze nie zapomniał materiału matematyki, ten zaś inżynier... itd. c) Zaznajamiasz się z docentem matematykiem, który jest oczywiście zbyt wielki, żeby uczyć twoje dziecko i ma czas wyłącznie po godzinie 22. Docent ten po nocach, po znajomości i za stosunkowo niewielkie penja-

dze, nauczy programu klasy ósmej twego męża (należy skłamać, że ten właśnie zdaje na zaoczną politechnikę w Jesieni), po czym mąż w godzinach popołudniowych przekazuje nabytą wiedzę dziecku, przy okazji reperując z nim zaniedbane nieco kontakty i zachwycając się sobą. (Zrozumieliśmy! Rozwiązaliśmy!). d) Próbujesz zrozumieć podręcznik szkolny i sam się uczysz. W tym celu zmieniasz pracę na mniej czasochłonną (dorożca, roznosiciel mleka) albo wiesz rzecz wymaga siły charakteru, wytrwałości i ćwiczeń. Jeśli ci się uda zrozumieć podręcznik — zarabiasz dodatkowo na tłumaczeniu innym znajomym rodzicom o co chodzi (25 złp konsultacja telefoniczna, 50 złp — osobista).

e) Nastawiasz się, że dziecko nie zda egzaminu. W tym celu robisz wszystko, żeby repetoowało ósmą klasę — zaś podczas wakacji szukasz szkoły, w której matematyki uczy zdrowy trzydziestoletni facet bez perspektyw na zmianę posady od września. f) Dajesz na mszę w Intencji szybkiego wyzdrowienia matematyki, która uczy swoją córkę w klasie ósmej. Dalejszy i czekamy...



# ROZRYWKI UMYSŁOWE

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. Muzyczne przejście między dwoma ulicami, 8. Salut lub taniec wielkopolsko-lubuski, 8. Kolejny sprawdzian, 9. Z bajki wynika, 10. Wielkopolska lub Śląska, 12. Płaski rytmiczny, 13. Umiar w postępowaniu, 16. Czwarta planeta układu słonecznego, 18. Główna tętnica, 20. Odgłos ulicy, 22. Krzew z rodziny różowatych, 25. Ryba słodkowodna z rodziny karpowatych, 27. Szal futrzany, 28. Jare zboże lub młoda owca, 30. Ukształtowana postać owada, 31. Lupin, 32. Ptak z rzędu drapieżnych.

1	2	3	4	5	6	7
	8					
9				10		11
					12	
	13	14	15		16	
	17		18		19	
20	21		22		23	24
25			26			
27				28	29	
			30			
31				32		

**PIONOWO:** 1. Epidemia choroby zakaźnej zwierząt, 2. Zrećność w jakiejś dziedzinie, 3. Papuga, 4. Jajkowe centrum, 5. Zwada, sprzeczka, 6. Wiejska brama, 7. Sen hipnotyczny, 11. Trawa silnie ukerzoniona, 14. Prawy dopływ Renu w Szwajcarii, 15. Wywabiacz piasku, 16. Czarodziej, 17. Dzień się budzi, 19. Dawny pieniądz lub taniec śląski, 20. Ziemia, 21. Ogłoszenie w prasie, 23. Lek na chore gardło, 24. Ptasek nad morzem, 26. Pierwszy bratobójca, 28. Pierwsze nasze radio.

## Rozwiązanie konkursu-krzyżówki PZU

Rozwiązanie krzyżówki - konkursu zamieszczonego w numerze świątecznym „DL” brzmiało: ZWIĘKSZONA OPIEKA NAD DZIEĆMI CHRONI JE PRZED NIESZCZESLIWYM WYPADKAMI.

Nagrody - bony towarowe do PZU „Uniwersal” ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Łodzi wylosowali: 2000 zł w bonach towarowych - Halina Zawadzka, Łódź, ul. Żytnia 21, 1500 zł - Mirosława Glowacka, Zgierz, ul. Osiedle 650-lecia, bl. 7, 1000 zł Feliksa Lubisz, Pabianice, ul. Klimkowińska 21. Nagrody po 500 zł otrzymują: Janina Płocińska Pabianice, ul. Wiejska 8, Janina Szymkiewicz, Piotrków Tryb., ul. Lelewela 2, Bogumił Krysiak, Łódź, Bratysławska 15. Nagrody po 300 zł otrzymują: Danuta Niemczyk, Piotrków Tryb., ul. Przemysłowa 41, Lidia Kryńska, Łódź, ul. Gdańska 148, Andrzej Romantuk, Łódź, ul. Zbaraska 4, Grzegorz Krawczyński, Wola Krzysztoporska ul. Kościuski 16, Maria Zylńska, ul. Broniewskiego 109, R. Sadowski, Łódź, ul. Piotrowicza 18, Marek Walawka, Łódź, 22 Lipca 78, Teresa Oleszkiewicz, Łódź, Przelęc 6, Stanisława Chachula, Spała k/ Tomaszowa, Jadwiga Olewska, Łódź, ul. Gibalskiego 3. Nagrody po 200 zł otrzymują: Marek Lipski, Łódź, Podrzeczna 21, Janusz Oleszko, Łódź, ul. Bydgoska 25, Katarzyna Koperkiewicz, Łódź, ul. Zanowa 32, Czestawa Plera, Zamość 88, p-ta Bedków, pow. Łódź, Elżbieta Niżńska Koluński, ul. Kolejowa 2b.

Nagrody są do odebrania w PZU (Al. Kościuski 57) pok. 53, V piętro.

## Rozwiązanie konkursu PKO i „Eldom”

Zaszyfrowane w konkursie świątecznym hasło brzmiało: „KREDYT POK ULATWI CI ZAKUP ATRAKCYJNYCH ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH W ELDOMIE”.

Nagrody ufundowane przez PKO i „Eldom” w Łodzi wylosowali: pralkę-kawalerkę Zofia Grzywińska, Łódź, ul. Złotona 25, m. 49, robot kuchenny - Danuta Gesikowska, Łódź, ul. Bydgoska 37, m. 23, frotkę - Tadeusz Bator, Czernice, poczta Osieków, pow. Wieluń, wirówkę do bielizny - Józef Olczyk, Piotrków Tryb., ul. Wyzwolenia bl. 34/44, odkurzacz - Serafina Sawicka, Kutno, ul. Staszica 22, sokowirówka - Urszula Bugala, Łódź, ul. Nawrot 44, maszynkę do golenia - Bogumiła Bałkowska, Łódź, ul. Wojska Polskiego 56, ekspres do kawy - K. Bogdański, Łódź, ul. Zeromskiego 49, żelazko - Teresa Kubica, Łódź, ul. Objazdowa 17, suszarkę do włosów - Krystyna Sekura, Łódź, ul. Szmargłowa 8, imbryk elektryczny - Andrzej Zuberek, Łódź, ul. Wacława 11, lokówkę - Zbigniew Wołowski, Łódź, ul. Jaracza 21.

Koperty losowali uczniowie kl. VIII Szkoły Podstawowej nr 1 w Łodzi: Janusz Michałowski i Marek Paścak oraz Janusz Białek z kl. VI Szkoły Podstawowej nr 49.

Nagrody są do odebrania w sklepie „Eldom” przy ul. Piotrkowskiej 278 w godz. od 11 do 19, tel. 422-07. Termin odbioru nagród - 2 tygodnie.

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. CZASEM BYWA JEDNAK I TAK, ZE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE.

**BARAN (21. III - 18. IV).** Czekasz na trudny okres. W rozwiązywaniu kłopotów może pomóc pewna, bliska ci osoba, z którą nie trac kontaktów. W ciągu najbliższych dni spodziewaj się wydatków.

**BYK (19. IV - 20. V).** Tydzień będzie ciekawy. Interesujące spotkanie w plątek. Nie wyjeżdżaj w sobotę.

**BLIŹNIĘTA (21. V - 20. VI).** Koniecznie załatw od dawna dręczącą cię sprawę. Około środy nadejdzie wiadomość, która ułatwi ci życie w najbliższych tygodniach.

**RAK (21. VI - 22. VII).** Możesz spodziewać się poważnych wydatków lecz nie żałuj grosza. Na pewno to się opłaci. Szybkość w podejmowaniu decyzji - w twoim przypadku - to mąrowany sukces.

**LEW (23. VII - 22. VIII).** Za dużo się objadasz. Zbyt dużo nie

# HOROSKOP

hazarduj się. Najwyższy czas abyś pomyślał o założeniu rodziny lub innych twoich sprawach osobistych.

**PANNA (23. VIII - 22. IX).** Tydzień będzie ciekawych przeżyć. Po prostu jeden z wielu.

**WAGA (23. IX - 22. X).** Na-

...Należy zdjąć kapelusze z głów przed wyczynem czwórki Polaków. Szczególnie wysoko będą one zdejmowane w środowiskach alpinistycznych tam, gdzie wyczyn ten będzie należyście oceniony...  
Pisał największy norweski dziennik „Aftenposten” również nie żałował słów zachwytu „Romsdal Folkeblad”: „Można śmiało powiedzieć, że Polacy dokonali tego, co dotąd uważano za niemożliwe. Jest to wyczyn, który będzie notowany w kronikach najtrudniejszych wspinaczek świata...”

12 MARCA BR. CZTEREJ POLSKI ALPINIŚCI: WOJCIECH JEDLIŃSKI, ANDRZEJ DWORAK, TADEUSZ PIOTROWSKI I RYSZARD KOWALEWSKI DOKONALI JAKO PIERWSI ZIMOWEGO PRZEJŚCIA FILARU TROLLRYGGEN. FILAR TEN UZNANY BYŁ POWSZECHNIE NIE DO PRZEJŚCIA ZIMA, POKRYTY ŁODEM GRANIT ODSTRASZAŁ NAJODWAŻNIEJSZYCH, A ZMIENIAJĄCE SIĘ CZĘSTO WARUNKI ATMOSFERYCZNE UNIEMOŻLIWIŁY KONTYNUOWANIE DROGI. NIC WIĘC DZIWNIEGO. ZE NORWEDZY Z NIEDOWIERZANIEM SLEDZILI PRZYGOTOWANIE POLAKÓW DO TEJ WYPRAWY. ODDAJMY TERAZ GŁOS LODZIANINOM WOJCIECHOWI JEDLIŃKIEMU - JEDNEMU ZE ZDOBYWCÓW FILARU TROLLRYGGEN. UCZESTNIKOWI WYPRAWY W ATLAS MARIKANSKI I PAMIR - ALAJ, CZŁONKOWI WYPRAWY, KTÓRA DOKONAŁA PIERWSZEGO PRZEJŚCIA CENTRALNEGO FILARU BROUILLARD.

**P**O 60-GODZINNEJ PODROŻY dobiegliśmy do małego norweskiego miasteczka Andalsnes - alpinistycznego centrum tego kraju. Norwegia wita nas piękną pogodą, zaśnieżone szczyty wzbudzają naszą ciekawość. Nie mamy wiele czasu. Trzeba jak najszybciej korzystać ze sprzyjającej aury, która jak wiemy z doświadczenia nie trwa w górach zbyt długo. Aby poznać warunki, panujące aktualnie na szczytach postanawiamy dla treningu „zrobić” jakąś łatwiejszą drogę. Decyzja zapada, robimy drogę Fivaruta, wiedząca na szczyt Store Trollfald. Miała ona bardzo złą sławę, zgineła na niej trzech Anglików i dwóch Norwegów, ale o tym nie mówimy. Wybieramy własny wariant środkami śnieżnymi.

24 LUTEGO o świcie wyruszamy. Początek jak zwykle łatwy, zwłazani linami szybko pokonujemy śnieżne pola, przedzielane progami lodowymi. Na jednym z zlodzonych progów prowadzący grupę źle wbił hak. W sekundę później sylwetka człowieka odrywa się od skały i spada w kilkusetmetrową przepaść. Na szczęście asekuracja jest niezawodna. Za chwilę już żartujemy z niedziry. A przecież mogło się skończyć inaczej...  
Słońce przypleka coraz moc-

Było to w sierpniu 1942 roku. Na murach zburzonych domów Kijowa pojawiły się plakaty informujące o meczu futbolowym między drużynami piłkarskimi niemieckiej „Luftwaffe” i kijowskiego „Dynamo”. Ludzie z niechęcią i zgrozzeniem odwracali głowy od afiszy, nie mogąc zrozumieć sensu tego spotkania w chwili, kiedy kraj zagrożony był w wojnie. Nie wiedzieli o tym, że był to „chwyt” propagandowy faszystów, którzy do spotkania wystawiali doborową drużynę piłkarzy przeciwko zwyciężcom wojennym, chcąc udowodnić swą wyższość nie tylko na froncie, ale również w sporcie.

dał zajmujesz się plotkami co w rezultacie może ci tylko zaszkodzić, a poza tym beznadziejnie marnujesz czas. Więcej uwagi poświęć pracy zawodowej. Bądź bardziej energiczny.

**SKORPION (23. X - 22. XI).** Czekasz sporo pracy. Życie osobiste nie będzie układać się najlepiej. Sporo kłopotów domowych, które mogą doprowadzić do przykrego rozstania.

**STRZELEC (23. XI - 21. XII).** Tydzień będzie udany. Sukces w pracy, miła atmosfera w domu. Bądź jednak mniej gadulawy i nie lekceważ przyjaciół.

**KOZIOROŻEC (22. XII - 20. I).** Musisz koniecznie wrócić do starej miłości. Mimo skomplikowanej sytuacji wszystko ułoży się wtedy jak najlepiej. Serdeczność ale i ostrożność powinna charakteryzować cię na każdym kroku.

**WODNIK (21. I - 18. II).** Nie powinnaś popełniać błędów z ostatnich dwóch tygodni. W przeciwnym razie życie może się poważnie skomplikować. Więcej inicjatywy w pracy.

**RYBY (19. II - 20. III).** Tydzień podobny do ubiegłego. Nie bądź zbyt pochopna w definiowaniu pewnych wniosków,



Notował  
M. STOLARSKI

niej, teren staje się trudniejszy. Krótki wypoczynek, wypijamy trochę herbaty i dalej w górę. Strumizna pół śnieżnych dochodzi do 60 procent, w twardym śniegu trzeba wyrywać stopnie. Idziemy kominem, pionowe lodospady zagradzają drogę. Pokonujemy ją, wkręcając w lod specjalne śruby. Kończy się pierwszy dzień „treningowej” wspinaczki. Rankiem przystępujemy do dalszej pracy. Jest coraz trudniej. 60 metrów pokonujemy w 6 godzin. Co gorsza, liczyliśmy, że zrobimy drogę w dwa dni i kończy nam się już cukierki i po kawalku kielbaszki myśliwskiej. Brak nam też bu-

przebyliśmy. Zmiana pogody, jak my to nazywamy - zaimanie, może spowodować tragedię. Jesteśmy jednak dobrej myśli, odpoczęliśmy kilka dni i nic nie jest w stanie nas zatrzymać. Rankiem 5 marca ruszamy na Trollryggen. Mamy dobre chęci i 120 kg bagażu. Dolna jego część planowaliśmy zrobić w dwa dni. Tymczasem filar okazał się niebywale trudny - partię te robiliśmy dni cztery. Na domiar złego chwila nieuwagi kosztuje nas stratę najlepszego sprzętu - 80 m świetnej liny i czekanymotek. Wszystko to ładuje w przepaść. Nie przejmujemy się i jakos idziemy w górę.

## Polscy alpinści zdobywają góry Norwegii

tanu, nie ma na czym rozpuścić śniegu by zrobić herbatę. Pod koniec trzeciego dnia pokonujemy wreszcie komin. Jesteśmy głodni i spragnieni. Rankiem następnego dnia znowu przystępujemy do atakowania przekłetej już przez nas wielokrotnie góry. Rąbiemy w lodospadach kolejne stopnie. Jeszcze pozostał nam do pokonania jeden komin, wypielony syplik śniegiem. Wreszcie cel osiągamy. Jest szczyt. A teraz ośmiogodzina droga powrotna. Zapominamy o głodzie i chłodzie, byle jak najszybciej na dół, jak najszybciej spać. Cztery dni zajął nam ten przekłety „treningowy” odcinek.

Ale przecież naszym celem jest Filar Trollryggen. Tutejsze góry pokazały nam się w czasie treningowej przejażdżki z jak najgorszej strony. Podobno czekająca nas droga jest kilkakrotnie trudniejsza od tej którą już

**CZWARTY BIWAK** zapamiętamy na długo. Topiliśmy nas w dwóch maszynkach butanowych śnieg na herbatę, a jeden z kolegów wykorzystując ciepło, suszył przy nich buty. Niezręczny ruch i cały namiot oraz rozesiane na podłodze rzeczy pływają w wrzacie prawie wodzie. Początkowo jest nawet przyjemnie, bo ciepło, ale noc w przemoczonym śpiworze długo będzie pamiętała.

**PIĄTY DZIEŃ**, to ciężka fizyczna praca nas wszystkich. Pokonujemy płytową partię filara, wyrabując czekaniem w lodzie stopnie. Tak samo ciężko pracujemy i szóstego dnia wypawy. Rece dosłownie opadają od ciężaru czekana i młotka, trzeba jednak wbić haki, trzeba rąbać stopnie - inaczej już pojdziemy w górę. Teraz już nie mamy żadnych szans powrotu przebytą już drogą, po-



Mecz który trzeba było wygrać...

Drużyna „Luftwaffe” odniosła już wiele sukcesów na stadionach Pragi czy Wiednia. W Kijowie ich przeciwnikami mieli być członkowie drużyny, który walczył o miasto zostali okradzeni i wzięci do niewoli. Skierowani do pracy w miejscowej piekarni razem z innymi jeńcami w zamian za kiepskie żywienia pracowali po 12 godzin na dobę. Do meczu zostali

swój ulubieńców. W przerwie niemiecki oficer zapowiedział Rosjanom, że jeżeli nie przegrają meczu - skazani zostaną na śmierć. Groźba ta nie powstrzymała jednak futbolistów radzieckich. Ze zdwojoną energią rozpoczęli grę w następnej części spotkania, rozgryając przeciwnika, wynikiem 5:1. Dla Niemców był to cios nie do zalesienia. Milczenie na głównych trybunach nie wróżyło

**DYNAMO 5:1 LUFTWAFFE**

## POJEDYNEK

zmuszeni przez oficera gestapo, a w dniu spotkania przewieziono ich więzienną karetką z piekarni na stadion. Rozpoczęło się spotkanie. Niemcy zaatakowali, uzyskując łatwo pierwszą bramkę. Ich przewaga zwiększyła się jeszcze w momencie utraty przytomności bramkarza radzieckiego, który uderzony piłką w twarz został wyeliminowany z walki. To jednak zmobilizowało drużynę „Dynamo”, która buraganym atakiem wyrównała wynik. Dopuszczona przez Niemców na koronę stadionu publiczność kijowska głośno zaczęła dopingować

nie dobrego. Natomiast tłum kibiców szalał z radości. Nie przeszkodziły mu w tym słowa spikera niemieckiego, który nawoływał do spokoju, grożąc aresztowaniami „komunistycznych agitatorów” na trybunach. Jego słowa jak również „obietnica” oficera gestapo miały jednak tragiczny epilog. Bezpośrednio po zakończeniu meczu drużyna futbolistów przetransportowana została do obozu koncentracyjnego nie opodal miasta. Trzech napaśników „Dynamo” rozstrzelano tego samego dnia. Pozostali członkowie byli bestialsko bici i torturowani. W tylko nielicznym udało się przeżyć.



# PRAKTYCZNE • MODNE • TANIE

## OBUWIE TEKSTYLNE

- ★ DAMSKIE
- ★ MĘSKIE
- ★ DZIECIĘCE

### W RÓŻNYCH KOLORACH I FASONACH

- domowe w cenie od 19 do 86 zł
- wyjściowe w cenie od 70 do 170 zł
- tekstylno-gumowe (trampki, tenisówki, podhalanki) w cenie od 27 do 65 zł.

Można nabyć w sklepach przy ul. ul.:

Piotrkowskiej 28, 98, Długosza 19/21,  
Jaracza 10, Przybyszewskiego 40,  
Wrześnieńskiej 102,

ZAPRASZA I POLECA PT KLIENTOM WPH-OBUEM

# Wypoczynek po pracy w centrum uwagi WKZZ

Wczorajsze poszerzone plenarne posiedzenie WKZZ poświęcone było omówieniu organizacji wypoczynku po pracy i nauce w okręgu łódzkim. Na obrady przybyli m. in.: sekretarz KŁ PZPR - B. KAPITAN, przewodniczący Prez. KN m. Łodzi - J. LORENS i przewodniczący Krajowej Rady Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania i Turystyki - J. KRĘCIELEWSKI. Przewodniczyła A. MROCKOWSKA.

Uchwała przyjęta na Plenum WKZZ wytyczyła dalsze kierunki działania zmierzające do zabezpieczenia mieszkańcom Łodzi i województwa odpowiedniego wypoczynku po pracy i nauce. Do poruszonych spraw powrócimy w oddzielnych artykułach.

(Kas.)

Wprowadzenia do dyskusji dokonał wiceprez. Wojewódzkiej Rady OFSWIT - S. Matuzko. Następnie liczni mówcy poruszyli najważniejsze sprawy, od których zależy dalszy rozwój organizacji wypoczynku po pracy i nauce, zarówno w Łodzi jak i w województwie. Zwracano uwagę na konieczność rozbudowy istniejących ośrodków i budowy nowych, m. in. w Piotrkowie Tryb., lepszej współpracy między przyzakładowymi kołami PTT-K, a radami zakładowymi, na możliwości wykorzystywania dla wycieczek zakładowych wozów ciężarowych w czasie od kwietnia do października.

Będzie przeprowadzał badania naukowe w tej dziedzinie, a przy PAN - Komitecie Czasu Wolnego.

# 3 DZIEŃ

NIEDZIELA

▲ Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano JOZEFĄ STRĘGLĄ, Srebrnym Krzyżem Zasługi - KRYSZKĘ KURASIK i Brązowym Krzyżem Zasługi - JANINĘ FURMAŃSKĄ. Janinie Furmańskiej i Józefowi Gatternerowi wręczono także Odznaki Zasłużonego Pracownika Przemysłu Lekkiego. 35 osób otrzymało Odznaki Zasłużonych Przewodników, Przewodników Pracy i Racjonalizatorów. Wręczono 32 dyplomy i nagrody. Uroczystość odbyła się w ZPW im. 9 Maja.

▲ Koncert laureatów XI Konkursu Piosenek Radzieckiej, o godz. 10 w DK RSM „Lokator” (Nowopolska 12/13).

## Wystawa w Pałacu Sportowym

11 branż MPL prezentuje w Łódzkim Pałacu Sportowym najnowsze osiągnięcia w zakresie technologii i wzornictwa. Ciekawą innowacją wprowadził przemysł lniany - obok ekspozycji nowości uruchomił stoisko, na którym można nabyć lnianą konfekcję: obrusy, ręczniki, ściereczki, serwety itp.

(o)

▲ Projekcja filmów oświatowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

▲ Powtórna projekcja amerykańskich filmów o jazzie, non stop w godz. 11-15.30 w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 232).

PONIEDZIAŁEK

▲ Spotkanie z Leonem Niemczykiem, o godz. 18 w 17 Rejonowej Bibliotece Publicznej (Mackiewiczza 35).

▲ Do 27 bm. w godz. 23.50-3.30 tramwaj „10” będzie kursował: Telefoniczna, Nowotki, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Narutowicza, Zielona, Obr. Stalingrada, Al. Unii, Srebrzyńska, Wesołość, Cyganka, do Nowego Złotna.

## Odwołany pociąg

Od poniedziałku, aż do odwołania nie będą kursować pociągi pasażerskie:

nr 2243 Łódź-Fabryczna (odjazd godz. 12.15) - Piotrków, na odcinku Baby - Piotrków;  
nr 2244 Piotrków (odjazd 14.35) - Łódź-Fabryczna, na odcinku Piotrków - Baby,

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

10 ROBOTNIKÓW do prac drogowych oraz 5 ŁA-DOWACZY zatrudni natychmiast Rejon Służby Drogowej Łódź-Widzew. Zgłoszenia: ul. Armii Czerwonej 30, IV piętro, pokój 69. 2667-k

INŻYNIERA chemika (z kilkuletnią praktyką) na stanowisku kierownika technicznego zakładu produkcyjnego w Janiszewicach k. Zdunskiej Woli zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Chemiczów „Argon” w Łodzi. Warunki pracy i płacy do omówienia w zarządzie spółdzielni, Łódź, ul. Wysocka 22. 2997-k

INŻYNIERA elektronika z 5-letnim stażem na stanowisku st. konstruktora, TOKARZY i ŚLUSARZY narzędziowych zatrudni Zakład Doświadczalny Techniki Medycznej Łódź, Plac Komuny Pańskiej 6. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracy. 3497-k

Pracowników sezonowych: ROBOTNIKÓW i RACJONALIZATORÓW do ośrodków wypoczynkowych przyjmie Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku w Łodzi, Al. Schillera 4. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale organizacyjno-administracyjnym w godz. 9-12. 3576-k

## OGŁOSZENIA DROBNE

DOMEK jednorodzinny - wygodny, telefon na trasie Łódź - Pabianice przy przystanku tramwajowym sprzedam. Pabianice, Władzewska 5, tel. 28-32 4838 g

PLAC budowlany w Pabianicach oraz ciągnik - sprzedam. Wiadomość: Piątkowsko 1 k/Pabianice 4662 g

DZIAŁKĘ 1.243 m, domek letniskowy blisko przystanku Rosanów - sprzedam. Wiadomość: Łódź, Wróblewskiego 9-23

DOMEK jednorodzinny, murowany 4-izbowy, podpiwniczony - sprzedam. Łódź, Kruszyńska 7, godz. 18-19, Rzewuski

DOMEK murowany jednorodzinny, ogród 800 m kw. - ogrodzone siatką - sprzedam. Chochołska 37 m. 1, Dąbrowa (za torem kolejowym) 4750 g

W POBLIŻU Groźnik, 100 m od stacji - domek czterozobowy, budynek gospodarczy i 2.000 m placu - sprzedam. Wiadomość: stacja Chochołska - dyżurny 3570 g

GOSPODARSTWO rolne z budynkami, zelektryfikowane, 4 ha, 1,5 ha działki budowlane sprzedam. Podlesie, p-ta Zielonów, pow. Łask. Dojazd PKS Łódź - Łask - Szczerców. Wiadomość: Warszawa, Goszczyńskiego 25/31 m. 32, telefon 44-24-67 3571 k

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem - sprzedam. Łódź, ul. Okłowska 31

ZABICZKI - działkę 1-szą - sprzedam. Telefon 537-63 5618 g

DOM murowany do rozbiórki sprzedam. Pabianice, Warszawska 25, tel. 59-74 4731 g

2 PLACE budowlane (jednen załozony), okolice Łodzi sprzedam. Oferty „4910” Prasa, Piotrkowska 96

KAMERĘ „Pentaflex 8” sprzedam. Tel. 295-01

PENTAKONSIX okazynie sprzedam. Limanowskiego 142. Foto

PIANINO „Niendorff”, czarne sprzedam. Telefon 455-91 4843 g

SADZONKI goździków, ukorzenie w perlecie oraz rozkewione. Matcznik - import jesień 1971 r. Pełny zestaw nowości odmianowych - poleca Zakład Ogrodnictwa J. Grzybowski i St. Ossowski, Jaktorów, pow. Grodzisk Maz. Telefon Warszawa 55-71-22

MARKIZĘ oraz rapidio-grafy „Skrivent” sprzedam. Łódź, Wólczańska 141-5A 4822 g

TAPCZAN nowy okazynie sprzedam. Żeromskiego 8 m. 44 4924 g

CYKLAMENY w donieczkach „8” około 4.000 szt. do dalszej produkcji - sprzedam. Ogrodnictwo, Wycieczkowa 30

ORGANY „Capri” włoskie tanio sprzedam. Oferty „5375” Prasa, Piotrkowska 96

## ODSETKI CZEKAJA w PKO

PUDELKI - sprzedam. Tel. 269-77 4839 g

CIĄGNIK „Zetor K-25”, samochód ciężarowy 4-tonowy, stan idealny - sprzedam. Łódź-Stoki - Giewont 66 5466 g

„TRABANTA 601 H” (automatyczne sprzęgło) - sprzedam. Sowińskiego 39

„MOSKWICZA 407” - stan idealny - sprzedam. Piotrków, Wojska Polskiego 131 m. 3

„FIATA 850” sprzedam. Nowotki 84 po godz. 16

„MOSKWICZA 408” - sprzedam. Tel. 498-53

„SYRENE 104” sprzedam. Włocławskiego 24 pralnia 4816 g

„SKODE Combil 1100” tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, Obywatelska 132

„SYRENE 103”, stan dobry sprzedam. Piotrkowska 136 m. 1, godz. 15-17

„SYRENE 102” sprzedam. Montuski 10 m. 16. Po godz. 16 4909 g

SPRZEDAM samochód „Wartburg 1000” rok 1965, stan bardzo dobry. Tel. 273-03 codziennie po godzinie 17 5722 g

„WARTBURGA 1000 333” rok 1968 sprzedam. Tel. 214-48, godz. 16-18

„SYRENE 102” - tanio sprzedam. Tel. 573-71

GARAŻ w okolicy Zabuźnia lub Teofilowa - kupię lub wynajmę. Tel. 582-44 4808 g

GARAŻ przęsny - sprzedam. Andrespol, ul. Rokicińska 119 5741 g

GARAŻ w okolicy Łanowa - Traktorowa - poszukuję. Oferty „4812” Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ na dwa motocykle sprzedam. Obr. Stalingradu 18 m. 10b

GARAŻ do wynajęcia. Traktorowa 11, róg Pługowej 4833 g

GARAŻ na Kozinach poszukuję (wynajmę, kupię lub zamienię na garaż w śródmieściu). Tel. 594-98 4942 g

CZTERY pokoje, kuchnia, wygodny (c.o.) - przedwojenny blok, śródmieście, zamienię na różnorodny oddzielny pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią. Oferty „4764” Prasa, Piotrkowska 96

LEBORK k/Gdyni - duże dwa pokoje, kuchnia, wygodny, zamienię na dwa pokoje, kuchnię, mniejsze w Łodzi. Konstanty Bednarek, Lebork, Marchlewskiego 3/2

M-4 dwupokojowe, 5-kwaterunkowe - Bałuty, zamienię na trypokojowe - bloki. Oferty „4703” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ, piwnice, garaż - do wynajęcia. Walsbrzycka 32

POSZUKUJE samodzielnego pokoju lub zaopiekuję się mieszkaniem wyjeżdżających osób. Oferty „4871” Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje z kuchnią, wygodny, śródmieście, zamienię na większe międzywojenne. Oferty „4819” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE samodzielne do wynajęcia. Tel. 420-37 4897 g

DO WYNAJĘCIA M-2 (Osiedle Reymonta) na rok. Platne z góry. Oferty „4944” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ, kuchnia - Osiedle Mireckiego i M-3 - bloki, zamienię na M-4 lub większe (centralne ogrzewanie), I, II p. Telefon 322-85, godz. 8-12

CENTRUM - 5 pokoi w tym lokal posklepowy (107 m), nadające się na pomieszczenie handlowe, biurowe, rzemieślnicze, zamienię na 3 pokoje z kuchnią - centrum, pierwsze piętro, jeśli wyżej - z winda. Oferty „5604” Prasa, Piotrkowska 96

ROSYJSKI, angielski - egzaminy wstępne (angielski i rusycystyka również) - korepetycje, tłumaczenia, Henck, Harcerska 7 m. 22 4721 g

DYPLOMANT PL - korepetycje: matematyka, fizyka, elektrotechnika. Gurski, 223-03

MATEMATYKA - Dyplomanci PL Szymankiewicz, tel. 375-09 4814 g

PRZYJMĘ pomoc domową umiejającą gotować, najchętniej reńskie. - Dzwonić po godz. 18 tel. 572-24 4734 g

POMOC domowa potrzebna zaraz. Franciszkańska 51-4. Tel. 507-73

PRZYJMĘ współnika z uprawnieniami zegarmistrzowskimi. Oferty „4832” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE starszej pani do dziecka. Rosińska, Zbierzchowska 11 m. 23, po godz. 16 4694 g

POMOC do starszej osoby potrzebna. Sternalca 15 (róg Świętojańskiej)

POMOC dochodząca do półrocznego dziecka potrzebna. Traktorowa 52d m. 38, blok 210

KALETNIKA z praktyką przyjmie. Warunki bardzo dobre. Wiadomość: Z. Sawicki, Sopot, Miękiewiczza 59 m. 5

KOLOBRZEG - wczasy VII-VIII - 85 zł dziennie z wyżywieniem. Tel. Kolołbrzeg 27-49. Kasa: dralna 2. Muszyńska

OBUWIE niemodne (szpilki, inne) przerabiam. Obcasy oraz noski na nowoczesne, wygodne fasony. 643-88. Mickiewiczza 21, Wróblewski

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133

DO zakładu fotograficznego nowoczesnie urządzonego - w Łodzi - w dobrym punkcie przyjmie współnika z dyplomem mistrza. - Oferty „4768” Prasa, Piotrkowska 96

NOWO OTWARTA kwiatarnia Ogrodowa 2 czynna również w świątka i święta 10-16, Czesława Białasiewicz 4938 g

W dniu 21 kwietnia 1972 roku zmarła, przeżywszy lat 55

S. i P. **MARIANNA TOMASZEWSKA-STACHURSKA** z domu SIARA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 kwietnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamia

RODZINA

W dniu 22 kwietnia 1972 r. po ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 64

S. i P. **WŁADYSŁAW PEŁCZYŃSKI** długoletni pracownik UPT Łódź-2.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 kwietnia 1972 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA, SYN i SYNOWA

Dnia 22 IV. 1972 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 48

S. i P. **CZESŁAW CICHOSZ** długoletni pracownik ZPB im Kunickiego i ZPB im Dubois.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 IV. 1972 r. o godz. 17 z kaplicy na cmentarzu Kurczaki, o czym powiadamiają w nieutulonym żalu

ZONA, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUCZKA

Dnia 21 kwietnia 1972 r., przeżywszy lat 95, zmarł opatrzony św. sakramentami, nasz najukochańszy Ojciec, Dziadek i Pradziadek

S. i P. **TEOFIL KOZIARSKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 kwietnia br. o godz. 16.10 z kaplicy cmentarza rzymsko-kat. św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUKI I PRAWNUKI

## ROBOTNICZY BUDOWLANI I ZAWODÓW POKREWNYCH! NOWO POWSTAJĄCY ŁÓDZKI KOMBINAT BUDOWY DOMÓW ROZPOCZĄŁ PRZYJMOWANIE PRACOWNIKÓW OCZEKUJĄ WAS

WYSOKIE ZAROBKI, NOWOCZESNE I OGRZEWANE HALE PRODUKCYJNE, DOBRZE WYPOSAŻONE ZAPLECZE SOCJALNO - BYTOWE.


ZATRUDNIMY: W FABRYCE DOMÓW PRZY UL. NOWO-TERESY 1 I NOWO ROZPOCZYNANYCH BUDOWACH OSIEDLA „RETKINIA”:

- betoniarzy
- tylnarzy
- stolarzy
- blacharzy-dekarzy
- malarzy
- murarzy
- cieśli
- suwnicowych
- operatorów żurawi wieżowych 80 Tm
- operatorów sprzętu średniego
- operatorów na inny sprzęt ciężki
- monterów instalacji sanitarnych i gaz.
- elektromonterów
- innych robotników wykwalifikowanych
- montażystów elementów
- lastrykarzy
- robotników niewykwalifikowanych

WARUNKI PRACY I PŁACY DO OMÓWIENIA

Disponujemy miejscami w nowoczesnym hotelu robotniczym, przy którym czynna jest stołówka wydająca całodzienne posiłki po cenach ulgowych.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE dział zatrudnienia i płac. DOJAZD TRAMWAJAMI LINII 5, 24, 25, 26 i 44 - przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg ul. Grabieniec.



# Wielka okazja!

PP „Motozbyt”  
Łódź, ul. Piotra Skargi 12

informuje o warunkach nabycia na raty samochodów marki:

	WARSZAWA	
	dla odbiorców prywatnych	dla taksówkarzy
CENA DETALICZNA I WPLATA 30 PROC.	120.000	120.000
KOSZTY AUTO-CASCO	36.000	36.000
	(10 proc.) 8.400	(8 proc.) 6.720
	3.029	5.304
LUB	1.950	3.406
KREDYT RAT MIESIĘCZNYCH	84.000	84.000
	24	36

MOSKWICZ

CENA DETALICZNA I WPLATA 30 PROC.	140.000
10 PROC. KOSZTY AUTO-CASCO	42.000
	9.800
	2.379
LUB	1.521
KREDYT NA 36 RAT	98.000

ZYCZYMY UDANEGO ZAKUPI!



WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Informacja kolejowa 581-11

TEATRY

WIELKI - godz. 19 „Jeziro łabędzie” 24.4. nieczynny
POWSZECHNY - godz. 9.30 „Perła” 15.30 „Boco, ale w ostrzegach” 24.4. nieczynny
NOWY - godz. 19.15 „Zołnierz i bohater” 24.4. nieczynny
MALA SALA - godz. 20 „Kociol” 24.4. nieczynny
JARACZA - godz. 11 „Placówka” 19 „Mirandola” 24.4. nieczynny
MALA SCENA - nieczynna
TEATR 7.15 - godz. 19.15 „Trędownata” 24.4. nieczynny
OPERETKA - godz. 10.30, 15 24.4. nieczynny
ARLEKIN - godz. 11 i 15 „Dzami i róże” 24.4. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO - godz. 12 „Rycerz złotego słonia” 24.4. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ - 24.4. godz. 19 „Diabelski krąg”

MUZEJA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36)
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13)
HISTORIA WŁOKIENNICWA (Piotrkowska 282)
ARCHAEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14)
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza)
LÓDZKIE ZOO

KINA

BALTYK - „Tora! Tora! Tora!”
LUTNIA - „Mój kochany Robinson”
POLONIA - nieczynne
WISLA - „Orzeł w klatce”
WŁOKNIARZ - „Szerokiej drogę, kochanie!”
WOLNOSC - „Przygody mista Yogi”
ZACHETA - „Podróż za jeden uśmiech”
MAJA - „Projekcja dla ZMS



współczesny” (radz.) od lat 16 godz. 13
POLESIE - „Bitwa o Anglę”
POPULARNE - „Powrót rewołwerowca”
PRZEWIOSNIE - „Cromwell”
POKÓJ - „Pantofelek Kopiczka”
PIONIER - „Smok”
REKORD - „Przekorna chmurka”
ROMA - „Skarby sezamu”
SOJUSZ - „Kto śpiewa nie grzeszy”
STOKI - „Noc niespodzianek”
STYLING - nieczynne
SWIT - „Przygody pustyni”

godz. 10, 11, 12. „Ucieczka King Konga”
DYZURY APTEK
DYZURY SZPITALI

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingrada 15.
I Klinika Pol.-Gin. AM - ul. Curie-Skłodowskiej 15
II Klinika Pol.-Gin. AM - ul. Sterlinga 13
Klinika WAM - ul. Fornalskiej 37
Szpital im. H. Wolf - ul. Łagiewnicka 34/36
Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9
Chirurgia ogólna - Szpital im. Pirogowa
Chirurgia urozuwa - Szpital im. Radlińskiego
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy
NOCNA POMOC LEKARSKA
Pogotowie Ratunkowe
Świąteczna pomoc lekarska

NIEDZIELA, 23 KWIETNIA

PROGRAM I
9.00 Wład, 9.05 Fala 72, 9.15 Magazyn wokalny, 10.00 Dla dzieci młodszych, 10.20 Takty i fakty, 11.00 Rozgłoszenia Harcerska, 11.40 Anegdota i fakty, 12.05 Dziennik, 12.15 Wesoly Autobus, 13.15 Odtworzenie fragmentu konc. laureatów piosenek radzieckiej, 13.35 Z pamiętników M. Fogga, 14.00 Kompozytor tygodnia, 14.30 W Jezioranach, 15.00 Koncert, 16.00 Wład, 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.30 Teatr PR, 17.20 Muzyczne „Oscary”, 17.40 Melodie ludowe, 18.08 Piosenka miesiąca, 19.00 Kabarecki reklamowy, 19.15 Przy muzyce o sporcie, 19.35 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 Wład, sport, 20.25 Chwila muzyki, 20.30 Matysiakowie, 21.00 Pol na pol - z muzyką, 21.30 Radiokabaret, 22.30 Jan Pietrzak poleca, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Tuzniej orkiestr, 24.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład, 8.35 Radioproblemy, 8.50 Koncert, 9.55 „Spojrzenia i refleksje”, 10.15 Poranek litera-

cko-muzyczny, 11.00 UKF 68.51 MHz Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi LKS Łódź - Pogon Szczecin, 12.05 Wład, 12.30 Poranek symfoniczny, 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 15.00 „Lukasz” - słuch, 15.30 Radio-ekran, 16.02 Aria i sceny z op. „Moc przeznaczenia” - G. Verdiego, 16.30 Koncert chopinowski, 17.00 Wład, 17.30 Rewia piosenek, 18.00 Studio Współczesne, 19.00 Wład, i festiwal aktualny, 19.15 Historia Warszawskiego Teatruku Rewolucyjnego, 19.45 „Wojsko, strategia, obronność”, 20.00 Magazyn literacko-muzyczny, 21.30 „Na filmowej palecie”, 22.00 Wład, 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport, 22.35 Lokalne wiad. sport, 22.55 Niedzielne spotkania z muzyką, 23.37 Jazz na dobranoc, 23.50 Wład.

PROGRAM III

12.05 „Nieznajomy zamówił regulem”, 12.30 Między „Bobino” a „Olimpią”, 13.00 Tydzień na UKF, 13.15 4/4 - magazyn muzyczny, 14.00 Ekspressem przez świat, 14.05 Z nowych nagrań, 14.20 Peryskop, 14.45 „Chirpy, chirpy, cheep, cheep”, 15.10 Muzyczna premiera, 15.30 Tawerna pod Solentianem, 15.50 Zwierzenia prezentera, 16.15 Na estradzie Paul Butterfield, 16.40 Muzyka w poezji, 17.00 Perpetuum mobile - mag, 17.39 „Śniegi płyną”, 17.40 „Tobie śpiewam te pieśni”, 18.00 Coś w tym jest - rozmowa o filmie, 18.15 Polonia śpiewa, 18.30 Ekspressem przez świat, 18.35 Mój magnetofon, 19.00 „To już koniec” - słuch, 19.30 Mini-

max. 20.00 Złota wódka - gawęda, 20.10 Recital fortepiano-

ny, 21.05 Pod kurzą stopką, 21.25 Melodie z autografem - Stanisława Mikulskiego, 21.50 Z mistrzowskich nagrań, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda śledmiu wieczorów, 22.20 Wizerunki ojczyste, 22.35 Solentian - solentianem, 23.00 „Wolanie” - wiersze, 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 TV kurs rolniczy (ze Szczecina), 8.25 Przypomniamy, radzimy (W), 8.35 Nowocześnieść w domu i zagrodzie (W), 9.00 Dla młodych widzów - Telewizyjny Klub Śmiałych, „Poradnia odkrywców”, „Powrót zdrajców” - film z serii: „Złamana strzała” - Sekretarz Rodziny - Dwutygodnik Dobrych Wiadomości nr 9 (W), 10.15 Sprawozdawcy magazyn sportowy (W), 12.00 Koncert symfoniczny WOSPR i TV w Katowicach (z Katowic), 12.45 Dziennik, 13.00 W kręgu mistrzów sztuki: „Zwierciadło natury” (kolor) (W), 13.30 Przemiany (W), 14.00 Dla dzieci: Jan Wilkowski - Przygody

PROGRAM II

17.35 Film muzyczny TVP „Słowiki chorem śpiewające”, 17.55 „Pożegnanie z gazownią” z cyklu: „Z syreną w herbie”, 18.25 Film studyjny „Strzelec wyborowy” - film fab. bułg., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 Sudio Współczesne - Andrzej Szczypiorski - „Błżna”, 20.50 Nie nowego - przed kamerą Szymon Kobylński (znak Zodiaku - Byk), 21.10 Parada przebojów.

PONIEDZIAŁEK, 24 KWIETNIA

PROGRAM I

16.00 Wład, 16.05 „Nośro Same la Grande”, 16.25 Tematyka ludowa, 11.00 „Bałtyckie szlaki”, 11.25 Przeboje Warszawy, 11.45 Porady dla kobiet, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Z wrocławskiej fonoteki muzycznej, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00

Z życia Zw. Radz. 13.20 Wład, tańczy i śpiewa, 13.40 Więcej, lepiej, tamtej, 14.00 Rep. Literacki, 14.20 Ludwik van Beethocikl, 14.30 Przegląd beatowy, 15.00 Wład, 15.05 Godzina dla młodzieży i chłopców, 16.00 Wład, 16.05 Alfa i Omega, 16.50 Popołudnie z młodzieżą, 16.50 Muzyka i aktualności, 19.15 Z księgarskiej liry, 19.30 Pieśni ze Spiewników Domowych, 20.00 Dziennik, 20.30 Miniaturowe rozrywki, 20.45 Kronika sportowa, 21.00 „Zwalczanie chwastów w zbożach mieszańkami herbicydowymi”, 21.20 Chwila muzyki, 21.25 Pięć minut o wychowaniu, 21.50 Konfrontacje, 22.00 Wieczorny koncert, 22.40 Piosenki ze znakami jakości, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Korespondencja z zagranicy, 23.15 Merkurusz młodej muzyki, 23.10 Z muzycznych zabytków średniowiecza, 24.00 Wład.

PROGRAM II

9.30 Wład, 9.35 Koblece ABC, 10.05 Muzyka ludowa, 10.25 W Jezioranach, 10.55 Kompozytor tygodnia, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Artur Paciorekiewicz, 12.40 Komunikaty, 12.45 Mikrofon w służbie rolnictwa,

PROGRAM III

12.05 Południowe wydanie magazynu, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Na gdańskiej antenie, 15.00 Tu nie Ameryka, 15.10 Album muzyki uniwersalnej, 15.30 Ekspressem przez świat, 15.35 1:1 o sporcie, 15.50 Z prywatnej płytki, 16.15 C. Debussy, 16.30 Piosenki od mota, 16.45 Nasz rok 72, 17.00 Ekspressem przez świat, 17.05 Quodlibet, 17.30 „Śniegi płyną” - pow, 17.40 Nie tylko melodia, 18.00 Ofcyna wrocławska, 18.30 Ekspressem przez świat, 18.35 Mój magnetofon, 19.00 „Potop”, 19.30 Nie zawsze razem, 19.45 Polityka dla wszystkich, 20.00 Z drugiej strony Tatr, 20.20 Lekcja języka, 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół, 21.00 Nie czytaliście - to posłuchajcie, 21.20 Poezł piosenki, 21.45 Znasz li ten głos? 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda śledmiu wieczorów, 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23.00 „Wolanie” - wiersze, 23.05 Muzyka nocą.

PROGRAM II

12.55 Z łowickiej zagrody, 13.05 5 minut o sporcie, 13.10 Gra ork. pd. B. Klimczuka, 13.40 „Pieć listów” - opow, 14.00 Wład, 14.05 Jugosławi śpiewa, 14.25 Melodie ekranu, 14.35 „Dom nad jeziorem” - opow, 15.00 600 sekund z zesp. Mięczyńska Janina, 15.30 Przygotuj się piosenką, 16.00 Wład, 16.05 Z najnowszych nagrań - Franca, 16.20 Nowości trzech radiostacji, 16.45 Aktualności Idozkie, 17.00 Piosenki W. Korczaka, P. Hertla i T. Woźniakowskiego, 17.30 Rep. I. Stankiewicz, 17.35 Melodie z musicalu „Aklahoma”, 18.00 Aud. „Mówi pedagog”, 18.20 Sonda, 18.00 Echa dnia, 19.15 57 lekcji języka, 19.30 Wzrost literacko-muzyczny, 19.51 „Izba wytrzeźwień” - słuch, 20.11 Koncert Wielkiej Ork. Symf. 20.45 Notatnik kulturalny, 21.00 D. e. koncertu, 21.35 Chwila poezji, 21.44 Melodie rozrywki, 22.00 Z kraju i ze świata, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.35 Płyty ze Skandynawii, 22.50 Nowiny i nowinki muzyczne, 23.50 Wład.

PROGRAM III

12.05 Południowe wydanie magazynu, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Na gdańskiej antenie, 15.00 Tu nie Ameryka, 15.10 Album muzyki uniwersalnej, 15.30 Ekspressem przez świat, 15.35 1:1 o sporcie, 15.50 Z prywatnej płytki, 16.15 C. Debussy, 16.30 Piosenki od mota, 16.45 Nasz rok 72, 17.00 Ekspressem przez świat, 17.05 Quodlibet, 17.30 „Śniegi płyną” - pow, 17.40 Nie tylko melodia, 18.00 Ofcyna wrocławska, 18.30 Ekspressem przez świat, 18.35 Mój magnetofon, 19.00 „Potop”, 19.30 Nie zawsze razem, 19.45 Polityka dla wszystkich, 20.00 Z drugiej strony Tatr, 20.20 Lekcja języka, 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół, 21.00 Nie czytaliście - to posłuchajcie, 21.20 Poezł piosenki, 21.45 Znasz li ten głos? 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda śledmiu wieczorów, 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23.00 „Wolanie” - wiersze, 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy - Polaryzacja światła - cz. I (z Gdańska), 15.55 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy - Polaryzacja światła - cz. II (z Gdańska), 16.30 Dziennik (W), 16.40 Dla dzieci: Zwierzynek - w tym filmy: „Zycie nie jest bajką” z serii „Loopy de Loop”, „Bezdomny Kwak” z serii „Yacki-Kwak” (W), 17.30 Z cyklu: „Odnawa miasta” - program publicystyczny (Łódź), 17.50 Łódzkie wiadomości dnia (Ł), 18.00 Magazyn postępu technicznego (z Katowic), 18.30 Sprawozdanie z uroczystości otwarcia mistrzostw Europy w zapasach w stylu wolnym i klasycznym (Katowice), 19.20 Dobranoc - Miś z okienka (W), 19.30 Dziennik (W), 20.05 Teatr TV: Friedrich Dürrenmatt „Romulus Wielki”. Tłumaczenie Irena Krzywicka. Reżyseria Jerzy Krasowski (z Wrocławia). Po teatrze ok. 21.30 „Miasto o sobie” (z Wrocławia), 22.05 Recital fortepianowy Jerzego Godzińskiego (W), 22.25 Dziennik (W), 22.40 Kronika mistrzostw Europy w zapasach (z Katowic), 23.05 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska), 23.40 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).



STRESZCZENIE POWIESCI

Fred Ramsay, który zaprosił do siebie, do Greycliff, na weekend małżeństwo Kestera i Jocelyn Brentów, zawiadł ich samochodem do swego zamku. W drodze poinformował swoich gości, że żona jego Eileen, jest właścicielką tylko części tego majątku. W większości należy on do jej stryjecznego brata, bardzo despotycznego i kłóśliwego pana Wheelera. „Czy prócz pana Wheelera i obojga państwa, mieszka ktoś jeszcze w Greycliff?” - zapytała Jocelyn.
- Na kwiatkach zna się rzeczywiście nie najgorzej - potwierdził Ramsey, akcentując mocno dwa pierwsze wyrazy. Z tej problematycznej pochwały wynikało, że są sprawy, na których ogrodnik nie zna się wcale. Brentowie nie dowiedzieli się jednak nic więcej, bo samochód zatrzymał się przed gankiem.
- Jesteście w Greycliff - powiedział, a gdy wszyscy wysiedli, wskazał ręką na zamek. - Oto nasza twierdza! Fragmenty murów pamiętają jeszcze czasy Tudorów.
Przed nimi stała zwaliska budowa z szarego kamienia. Prostopadłościenny trzon budynku łączył się swym krótszym bokiem z basztą dochodzącą do urwistych skał, za którymi szumiała już morze. Wdłużny ganeczek z czterema kolumnkami, najwyraźniej dobudowany w znacznie późniejszych czasach, był oczywiście pomyłką rekonstruującego obiekt architekta.
Weszli do hallu. Gospodarz przeprosił na chwilę Brentów, gdyż musiał odstawić do garażu samochód i dowiedzieć się, czy odpowiedni pokój gościnny został już przygotowany. Chociaż wygodna sofa zachęcała, żeby usiąść i odpocząć po podróży, Jocelyn i Kester woleli dokładniej przyrzeć się różnym dziwnym sprzętom: dziewiętnastowiecznemu zegarowi na konsoli, klasycystycznej komódce i stojącej w rogu wysokiej lampie o wymyślnym abażurze ozdobionym szklanymi soplekami. Wreszcie stanęli przed piękną marmurową tablicą, na której było przedstawione drzewo

genealogiczne rodziny Wheelersów. U samej góry widniał wykuty napis: Greycliff, A. D. 1893. Niżej szeregi imion i nazwisk oraz linie obrazujące związki krwi i powinowactwa.
- Nie z tego nie rozumiem - szepnęła kobieta.

- Odczytanie takiego schematu nie powinno przerażać twoich możliwości intelektualnych - odparł dość złośliwie jej mąż, po czym podszedł bliżej tablicy i zaczął tłumaczyć: - Nathaniel Wheeler i Veronica Quimbley pobrali się w roku tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym trzecim i wtedy właśnie wprowadzili się tutaj. Z ich małżeństwa przyszło na świat dwoje dzieci: w tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym piątym roku Edward, a w roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym Henry. Ten młodszy, to po prostu ojciec Eileen Wheeler, żony znanego ci już mego przyjaciela, Frederika Ramseya... Możesz nawet odczytać, że nasi gospodarze urodzili się w tysiąc dziewięćset czterdziestym drugim roku, a pobrali się, gdy każde z nich miało...

- „dwadzieścia trzy lata - dopowiedziała Jocelyn, odajwszy odpowiednie daty, które wskazywał jej mąż. - Ale przyjrzyjmy się lepiej osobie Edwarda Wheelera, gdyż jego powiązania wydają się bardziej skomplikowane.

- To też proste! Otóż w roku tysiąc dziewięćset dwudziestym czwartym ożenił się on z Susan Tarrington i w dwa lata później miał z nią syna, Aleca.

- Ach, to na pewno ten tutejszy tyran! - wyrwało się Jocelyn.
Kester sprzyknął ją wzrokiem. Nie cierpiał, kiedy żona przerywała mu w pół słowa. Ponieważ jednak winowajczyni zrobiła skruszoną minę, zdecydował się kontynuować swój wykład.

- Edward Wheeler zmarł w roku tysiąc dziewięćset czterdziestym, a wie wdowa po nim wyszła powtórnie za mąż za Roberta Harta i z tego małżeństwa w tysiąc dziewięćset czterdziestym siódmym roku przyszedł na świat Colin Hart.

- Pominął jednak dwie osoby, prawda?
- Beatrix Wheeler jest żoną Donaalda Cunnings. To chyba oczywiste - powiedział Kester nieco zniecierpliwiony.

- Nie denerwuj się! Chciałam tylko wiedzieć, w jaki sposób Beatrix Wheeler mogła urodzić się w cztery lata po śmierci swego ojca, Edwarda.

- Rzeczywiście! Nie zwróciłem na to uwagi. Ten znak przy jej dacie urodzenia oznacza chyba, że została adoptowana... oczywiście przez samą tylko Susan Wheeler, w tym czasie już wdowę po Edwardzie.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - Łódź, Piotrkowska 98. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1. skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż i prenumerata: Przedś. Opowiesz. Prasy i Książki „Ruch” - Łódź. Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeratcy przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeratcy udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.